Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE D

PIĄTEK 27 PAŹDZIERNIK 1933

ROK II—NR. 297

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA—NAJCIEKAWSZE PROCESY—SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dysząc nienawiścią i chęcią zemsty

świadek składał obciążające zeznania przeciwko Torglerowi

Berlin, 26-go października.

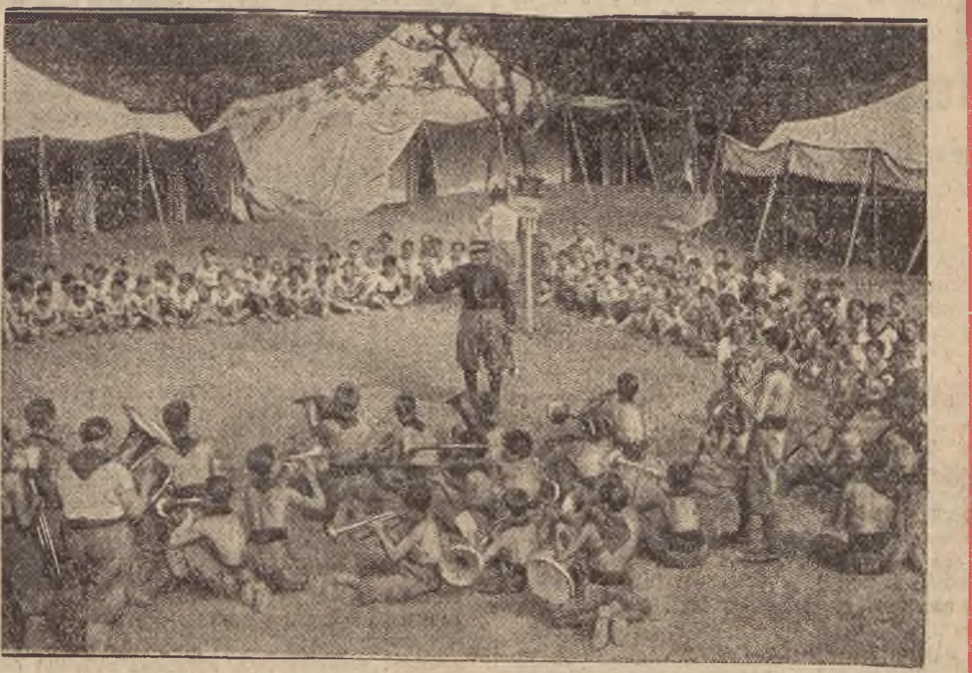
W środowej rozprawie o podpalenie Reichstagu zeznania świadków, zresztą posłów narodowo-socjalistycznych, obciążyły — jak to było do przewidzenia oskarżonego posła komunistycznego Torglera i Bułgara Popowa. Świadkowie zeznali, iż w dniu pożaru przed południem widzieli Torglera w kuluarach Reichstagu.

Św. Karwahne zeznaje, że oprowadzając po Reichstagu przybyłego z Austrji, przywódcę narodowo - socjalistycznego Kroyera spotkać miał dwukrotnie Torglera w kuluarach. Za pierwszym razem iść miał o krok za nim osobnik, w którym świadek rozpoznał potem Van der Lubbego. Świadek zapamiętał rysy jego twarzy.

Za drugim razem świadek miał widzieć Torglera siedzącego na kanapce w kuluarach w towarzystwie drugiego osobnika, o którym nie może powiedzieć nawet, czy miał kapelusz.

Podczas konfrontacji z Lubbem doszło do incydentu ze świadkiem, który brutalnie spychał Lubbego za Torglera, w tym celu, by Lubbe wydawał się niższy. Wówczas oficer policji odepchnął świadka od oskarżonych.

W dalszym ciągu rozprawy oskarżony poseł komunistyczny Torgler wykazał świadkowi szereg sprzeczności, a nadto zwraca uwagę, iż w roku 1925 świadek był członkiem partji komunistycznej, i to z grupy bardzo radykalnej, oraz, że z powodu swej działalności został z partji komunistycznej wykluczony. Po wykluczeniu go świadek Karwahne przeszedł do partji narodowo-socjalistycznej i stał się gorliwym wyznawcą Hitlera. Moment ten rzuca ciekawe światło na zeznania tego świadka, z którego słów przebijała osobista nienawiść do Torglera i chęć zemsty.



Campo Sandro Mussolini: Przed bramami Rzymu tuż poza Forum Mussolini znajduje się obóz młodzieży faszystowskiej „Campo Sandro Mussolini", w którym 200 oficerów szkoli 5000 młodocianych faszystów. — Rycina przedstawia lekcję muzyki w Campo Sandro M ussolini.

Niebezpieczny bandyta ukraiński

przed sądem doraźnym w Stanisławowie ◆◆◆

Lwów, 26-go października.

W czwartek rozpoczął się w Stanisławowie sąd doraźny nad niebezpiecznym bandytą Izydorem Lewickim, poszukiwanym od szeregu miesięcy przez policję województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Lewicki zawodowy kasiarz był wielokrotnie już karany. W dniu 19 września r. b. w Tłumaczu postrzelił on ciężko posterunkowego P. P. Dominikowa.

W czasie czwartkowej rozprawy przesłuchano oskarżonego, poczem przystąpiono do przesłuchiwania świadków z pośród których komisarz P. P. Gierczuk ze Złoczowa twierdził, iż Lewicki zastrzelił w swoim czasie w Białym Kamieniu posterunkowego Grüssa.

Zamknięcie Uniwersytetu w Warszawie

wskutek rozruchów studenckich

Warszawa, 26-go października.

Wobec zajść na uniwersytecie, rektor zawiesił wykłady i ćwiczenia we wszystkich zakładach uniwersyteckich aż do odwołania.

Bramy uniwersytetu są zamknięte, a przed bramami stoi policja, nie dopuszczając nikogo do wnętrza.

Ofiara wczorajszych zajść Józef Siek czuje się bardzo źle. Referent dyscyplinarny rektoratu podjął przesłuchiwanie uczniów i świadków bójek, które miały miejsce w ciągu ostatnich dni. W dniu dzisiejszym przesłuchano 30-tu studentów. Śledztwo w sprawie wypadków na uniwersytecie objął sędzia śledczy dla spraw politycznych Kleinert. W czwartek popołudniu zwołano specjalne posiedzenie senatu dla rozpatrzenia sytuacji i powzięcia decyzji co do czasu trwania zawieszenia zajęć.

Niespodziewanie jednak ta ostatnia sprawa przestała być aktualna, w godzinach bowiem wieczornych p. Jędrzejewicz jako minister Oświaty przesłał rektorowi Pieńkowskiemu pismo, w którem oświadcza, że na podstawie art. 42 nowej ustawy akademickiej zamyka całkowicie Uniwersytet Warszawski z dniem dzisiejszym.

Jako powód zamknięcia podano ostatnie rozruchy.

Według ustawy akademickiej, czas trwania zamknięcia wyższych uczelni zależy całkowicie od uznania ministra, który zarządzi ponowne otwarcie z chwilą gdy będzie to uważał za stosowne.

Skutkiem zamknięcia będą się musiały odbyć ponowne wpisy, przy których niektórzy słuchacze obecnie zapisani mogą być nieprzyjęci, ponadto zaś cała młodzież poniesie grube straty materjalne, gdyż po raz drugi będzie zmuszona uiszczać opłaty uniwersyteckie, jak wiadomo bardzo wysokie.

Niezwykłe ocalenie misjonarza

◆◆◆ z rąk bandytów—Chunchuzów

Londyn, 26-go października.

Prasa donosi z Changszunu o niezwykłem wprost ocaleniu misjonarza amerykańskiego dr. Nils Nilsena, który przez 6 miesięcy znajdował się w niewoli u mandżurskich Chunchuzów. Bandyci porwali go na jednem z przedmieść Mukdenu i żądali od władz mandżurskich 500 tys. jen okupu za misjonarza. Władze mandżurskie wysłały zamiast okupu ekspedycję karną, w której brały również udział oddziały japońskie. Jednakowoż ekspedycja ta nie doprowadziła do odnalezienia porwanego misjonarza, ponieważ bandyci potrafili kilkakrotnie wymknąć się z zasadzek do bardziej niedostępnych kryjówek.

Dopiero przypadek pomógł do odnalezienia misjonarza. Mianowicie oficer japoński Torihata, który nawet swego czasu pertraktował z Chuchuzami o wydanie porwanego misjonarza, został również przez nich porwany. Porwanie to miało miejsce 16-go października.

Oficerowi japońskiemu udało się jednak uciec, dotrzeć do najbliższego garnizonu japońskiego w Hsiuyen i zawiadomić o ostatniej kryjówce bandytów. Natychmiastowa ekspedycja karna otoczyła zamaskowany obóz Chuchuzów, część wzięła do niewoli i oswobodziła porwanego misjonarza.

Fortyfikacje francuskie

Paryż, 26-go października.

Komisja wojskowa senatu zajmowała się w środę zagadnieniem fortyfikacji wzdłuż granic Francji. Komisja postanowiła, z chwilą, gdy zostanie utworzony nowy rząd, zwrócić mu uwagę na konieczność ufortyfikowania nietylko granicy francusko-niemieckiej, lecz również odcinków granicznych między Francją i Belgją oraz Francją i Szwajcarją.

Nędza zmusza bezrobotnych do kradzieży

1500 bezrobotnych napadło na dwór Paniowy

W czwartek, dnia 26 bm. pomiędzy godz. 3 a 6 rano wtargnął na teren dworu w Paniowach tłum, liczący około 1500 kobiet, dzieci oraz starszych bezrobotnych. Tłum rzucił się na obszar pola, powierzchni około 30 mórg wielkości, na którem w części tylko wykopane były ziemniaki, zabierając, co się tylko dało. Pewna część najeźdźców rzuciła się na znajdujące się w pobliżu pole marchwi, wydzierając z ziemi tę jarzynę, ile się tylko dało. Na alarm, wczęty przez zarząd dworu, przybyło na miejsce trzech posterunkowych z miejscowego posterunku, którzy jednakże wobec olbrzymiej masy ludzi byli bezsilni. Zawezwano przeto pomocy z posterunków Mikołowa, Orzesza oraz zaalarmowano rezerwę z Katowic, przy pomocy której zdołano wreszcie tłum rozpędzić. Do poważniejszych incydentów nie doszło jedynie kilku młodocianych bezrobotnych zachowywało się wyzywająco.

Jak zdołano stwierdzić olbrzymia ta masa bezrobotnych zjechała na miejsce furmankami i rowerami z odległych miejscowości, jak Bielszowic, Nowa Wieś, Makoszowy, Halemba, Kończyce i inne. Wśród najeźdźców znajdowały się również i osoby których warunki materjalne nie zmuszały do takich czynów.

Najazd na dwór w Paniowach jest już drugi z rzędu. Jak widzimy więc, wypadki takie zaczynają się powtarzać. Wziąwszy pod uwagę nadchodzącą porę zimową oraz skąpe zaopatrzenia naszych bezrobotnych ze strony gmin na zimę, należy obawiać się, iż wypadek ten nie będzie ostatni.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 26 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14.75, Pszenica 19.25—19.75, Owies 13,25—13,50. Jęczmień 695—705 gr. 13.75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,50, Jęczmień browarowy 15,75—16,50, Mąka żytnia 65 proc 20.75—21, Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50, Ospa żytnia 9,50—10, Ospa pszenna 9—9,50, Ospa pszenna gruba 10—10,50, Rzepak zimowy 39—40, Groch Wiktorja 21—25, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39 Mak niebieski 58—62, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 13 i pół gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2,70, Wyka latowa 14—15, Peluszka 13—14, Makuch lniany 17—18. Makuch rzepakowy 14.50—15, Makuch słonecznikowy 18—19. Śrut Soya 22—22,50, Koniczyna czerwona 130—150. Koniczyna biała 90—120, Koniczyna żółta odłuszczona 90—110. Usposobienie spokojne.

Piątek 27 Paźdz. 1933	Dziś: Sabiny, Florent. Jutro: Szymona i Tad. Wschód słońca: g. 6 m. 46 Zachód: g. 16 m. 41 Długość dnia: g. 9 m. 55

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: o g. 15,30 „Zaklęta królewna" (premjera dla dzieci);

o g. 20 „Stefek".

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE: Capitol: „Porucznik marynarki". Casino: „Tajemnicza wyspa". Colosseum: „Jeździec w masce" i „Mąż swojej żony". Palace: „Biała odaliska". Rialto: „Dziecko spadło z nieba". Union: „Rasputin". Dębina: „Śpiew — całus — dziewczyna".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Pożegnanie z bronią" i „Płonąca Prerja". Colosseum: „Grzech miłości" i „Ja w dzień — ty w nocy". Roxy: „Hotel studentów" i „Zapomniana melodja".

BIELSKO: Apollo: „King-Kong". Miejskie: „Dziwny dom".

BIAŁA: Miejskie: „Uwiedziona".

RADJO:

SOBOTA, 28 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.40 Wiadomości o eksporcie polskim. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Muzyka popularna. 12.35 Wiadomości meteorologiczne. 15.25 Komunikat gospodarczy. 15.40 Muzyka 16.00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni języka francuskiego. 16.55 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci. 18.00 „Z wędrówki po Górnym Śląsku". 18.20 Duet saxofonowy. 19.10 Stefan Gaterski: „Z wędką na suma". 19.25 C. R. Chorwid: „Do Najświętszej Panny Marji Litanję" — Poemat. 20.00 Uroczysty koncert poświęcony muzyce czeskiej z okazji XIV-lecia ogłoszenia niepodległej Czechosłowacji. 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22.15 Koncert muzyki polskiej 23.05 „Kukułka Wileńska".

— WŁAMANIE KASOWE W BIELSKU. 26 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy przez okno, po przepiłowaniu żelaznych krat, oraz po wybiciu szyby do firmy spedytorskiej „Bruell et Steiner" w Bielsku, ulica Mostowa 1, gdzie przy pomocy raka systemem fartuszkowym rozpruli dwie ogniotrwałe kasy. Włamywacze rozczarowali się, albowiem w jednej z kas znaleźli tylko 100 zł. w bilonie, druga kasa zaś była zupełnie pusta. Ogólna szkoda wyrządzona przez włamywaczy wynosi 500 zł.

— WŁAMANIE MIESZKANIOWE. Do mieszkania Alojzego Gancarczyka w Bielowicku, pow. Bielsko, skradł nieznany sprawca w nocy na 26 bm. pościel, garderobę męską i damską, oraz biżuterję, łącznej wartości około 500 złotych.

— KRADZIEŻ DROBIU. Ubiegłej nocy skradziono z niezamkniętego chlewa Marji Schwarzowej w Bąkowie, pow. Bielsko 5 gęsi, wartości zł. 25.

— USTALENIE IDENTYCZNOŚCI ZNALEZIONEGO NA TORZE TRUPA. W związku z naszą notatką o znalezieniu obok toru kolejowego w Bielowicku nieprzytomnego mężczyzny z obrażeniami na ciele, stwierdzono, że osobnik ten nazywa się Jan Kuś, liczący lat 55 z Wiślicy. Kuś cierpiał na głuchotę, oraz miewał ataki szału. W przystępie takiego ataku, wydalił się niepostrzeżenie z domu i na wspomnianym torze kolejowym został potrącony przez przejeżdżający pociąg.

— UWAŻAĆ NA MIESZKANIA. W czwartek w godzinach popołudniowych weszli nieznani sprawcy za pomocą dobranych kluczy lub wytrychów do mieszkania Anny Borkałowej, zamieszkałej w Bielsku, przy ulicy Rycerskiej nr. 5, skąd na szkodę właścicielki skradli większą ilość garderoby, o nieustalonej dotąd wartości.

Ku czci bohaterskich lotników śp. Żwirki i Wigury

odbędzie się uroczysta akademja w Krakowie

Staraniem Miejskiego Komitetu L. O. P. P. odbędą się w Krakowie 28 bm. w sobotę, uroczystości ku czci śp. kpt. Żwirki i inż. Wigury zaś 29 bm. zbiórka uliczna, której dochód przeznaczony będzie na cele challeng'u 1934 r. Na program uroczystości złożą się: 1) Uroczysta msza św. żałobna, która odbędzie się w kolegjacie św. Anny o godz. 8, w której wezmą udział przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, delegacje młodzieży Kół Szkolnych L. O. P. P. z pocztami sztandarowemi, oraz związki i organizacje. W czasie mszy św. śpiewać będzie chór Seminarjum Męskiego pod kier. prof. Kaniora. Okolicznościowe kazanie wygłosi ks. prepozyt Masny. 2) Uroczysta akademja w Złotej Sali Domu Katolickiego o godz. 12, z programem opracowanym i wykonanym przez Koła Szkolne L. O. P. P. i zespoły chóralne szkół średnich, pod kier. pp. dyrektorów i profesorów. Wstęp na akademję bezpłatny.

Ujęcie bandy włamywaczy

w Wojkowicach Komornych ◆ ◆ ◆

Przed kilku miesiącami w Wojkowicach grasowała nieuchwytna *szajka włamywaczy*, która dokonała szeregu włamań i kradzieży, uchodząc zawsze przed policją. Między innemi banda zrabowała kompletne urządzenie warsztatu stolarskiego Bol. Kotuły. Policja po długich poszukiwaniach wpadła wreszcie na ślad włamywaczy, aresztując prawieże wszystkich. Są to: Alfons Szub, Roman Góralski, Jan Pakuła, Pajta, Józef Langler, Szołtysek, Szymon Mateusz i Antoni Molik, z których część zajmowała się paserstwem. Trzeba dodać, że Molik jest przyjacielem okradzionego Kotuły.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

△ REPERTUAR TEATRU W SOSNOWCU.

PIĄTEK: o g. 20,30 „Matka i teściowa".

SOBOTA: o g. 20,15 „Chory z urojenia".

— „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA". W dniach od 29 bm. do 5 listopada, całe Zagłębie obchodzić będzie „Tydzień Miłosierdzia", którego przeprowadzeniem podjęły się lokalne stowarzyszenia Pań św. Wincentego a Paulo. W programie: nabożeństwa, sprzedaż znaczka i chorągiewek, zbiórka starej odzieży, a w Sosnowcu specjalne święto chorych.

— ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ z robotnikami kop. Lipno w Łagiszy nastąpi 31 b. m.

— TARGI DO GODZ. 18. Na skutek interwencji drobnych kupców w Czeladzi magistrat ograniczył czas targów do godziny 18-tej!

— WYROK W SENSACYJNYM PROCESIE o nadużycia w Funduszu pracy w Sosnowcu, gdzie oskarżonych jest 15 osób, zostanie ogłoszony w dniu dzisiejszym, natomiast w sprawie o nadużycia w sądzie grodzkim w Wolbromie, gdzie oskarżonymi są b. sędzia Walke i sekretarz Bazan, wyrok będzie jutro.

— KRADZIEŻ RADJOODBIORNIKÓW. W nocy na środę nieznany sprawca z świetlicy przy ul. Konopnickiej w Dąbrowie skradł 2 radjoodbiorniki, wartości 257 zł.

— Z KOMÓRKI Stan. Kowalik w Sosnowcu ul. Śląska 21, skradziono 15 kur.

— ZEBRANIE POWSTAŃCÓW w Czeladzi odbędzie się 29 bm. o godz. 10 w lokalu Kuźnicy.

— UDUSZONY KOŃ. P. Ignacy Podwiązka zam. w Zagórzu, wczorajszej nocy, wracając wozem do domu, zjechał do rowu, skutkiem czego koń przewrócił się i został uduszony.

Niesłychana prowokacja

w Sosnowcu

Z Olkusza donoszą o niezwykłej obeldze, rzuconej pod adresem klijentki przez właścicielkę jatki mięsnej Lai Rojtgmudowej, zam. przy ul. 3-go Maja. Pomiędzy kupującą a właścicielką doszło do słownego starcia, przyczem podniecona żydówka krzyknęła: „...żeby nie my żydki, to wy Polacy wydzychalibyście, nie mielibyście bowiem co zryć."

Klijentka uczuła się obrażoną i poskarżyła się policji, która w wyrażeniu tem doszukała się obrazy uczuć narodowych i dlatego sprawę skierowała do prokuratora.

Kradzież drogocennej paczki

na oczach właściciela

W ub. środę, do sklepu papieru Dafnera w Sosnowcu przy ul. Targowej wszedł Jakób Wygodzki z Wodzisławia na Górnym Śląsku, który chcąc zakupić papier, położył na ladzie małą i niepozornie wyglądającą paczkę. Jakież było zdziwienie i przerażenie Wygodzkiego, kiedy, wychodząc, nie znalazł paczki, w której znajdowało się futro, wartości 500 zł. Na oczach jego zostało skradzione.

10-lecie gimnazjum

w Nowym Bytomiu

Dla upamiętnienia 10-lecia Komunalnego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Wł. Reymonta w Nowym Bytomiu odbędzie się dnia 28. października 1933 r. pod protektoratem Naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego Śl. Urzędu Wojew., uroczysty obchód, połączony z nabożeństwem o godzinie 11 i Akademja o godzinie 18 Na ten obchód Zarząd Komitetu uroczystości zaprasza uprzejmie wszystkich byłych uczniów i byłych nauczycieli wymienionego powyżej gimnazjum.

Z frontu pracy

w Zagłębiu

Jak nam komunikują urzędowo, ostatni tydzień zaznaczył się pewną poprawą na rynku pracy. Z fabryki Hulczyńskiego donoszą, iż dzięki otrzymanym zamówieniom, przyjęto tam ostatnio 80 nowych robotników. W tymże czasie kopalnia Tow. Grodzieckiego przyjęła 40, fabryka braci Klajn w Dąbrowie 16, a „Strem" w Strzemieszycach 17.

Równocześnie prawie jednak Huta Bankowa w Dąbrowie zwolniła 34 ludzi, a zakłady włókiennicze Dietel wymówiły pracę 117 robotnikom. Ostatnie to wymówienie pozostaje w związku z ukończeniem kampanji i ograniczeniem produkcji i jest zjawiskiem normalnem.

Tak przynajmniej brzmi komunikat.

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Córka pułku". Promień: „C. k. komendant" i „Kobiety bez przyszłości". Świt: „Przed maturą". Apollo: „Zdobyć cię muszę". Sztuka: „Toto". Uciecha: „Pieśń nad pieśniami". Atlantik: „Cuando" i „Wschód słońca" Adria: „Dzieje grzechu". Słońce: „Congorilla" i „Flip i Flap". Dom Żołnierza: „Melodja serc".

RADJO:

Sobota, 28 października 1933 r.

Kraków. 11,50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka popularna z płyt. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,40 Płyty gramofonowe. 15,55 Komunikaty harcerskie. 16,00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni. 16,55 Koncert popularny. 17,50 Wiadomości ogrodnicze. 18,00 Fragm. nabożeństwa z okazji święta Chrystusa Króla. 18,35 Muzyka poważna. 19,05 „Co słychać w świecie". 19.20 Rozmaitości. 19,25 Kwadrans literacki. 20,00 Uroczysty koncert. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,15 Koncert muzyki polskiej.

— ZAOPATRZYŁ SIĘ NA ZIMĘ. Ernest Polak, urzędnik kolej. zam. w Krakowie przy ul. Halickiej 11, zgłosił, że z zamkniętego strychu skradziono mu futro, wartości 200 zł.

— KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Z mieszkania Reginy Freiman, zam. w Krakowie, przy ul. Zamojskiego 25, skradziono suknię i obrus wartości około 50 zł.

— WŁÓCZĘGA ZŁODZIEJEM. Zatrzymano Franciszka Woźnego, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież 2 palm z ogrodu na Wawelu. Palmy odebrano i zwrócono Zarządowi Wawelu.

— ZA MYDŁO DO GOLENIA. Zatrzymano Romana Załęgę, lat 25, zam. w Krakowie przy ul. Kawiory 18, za kradzież skrzynki mydła do golenia, wartości około 50 zł. na szkodę firmy Dawida Urbacha przy ul. Krakowskiej 6. Część skradzionego mydła odebrano i zwrócono poszkodowanej firmie.

— ZA GARDEROBĘ. Zatrzymano Rozalję Struzik, lat 22, bez stałego miejsca zamieszkania za współudział w kradzieży garderoby, wartości 150 zł. z mieszkania Franciszki Karnatowskiej, zam. w Krakowie przy ul. Wrocławskiej 34.

— NAGŁY ZGON. W pracowni szewskiej Abrahama Kapłana, zam. w Krakowie przy ul. Krakowskiej 7 — zmarł nagle Józef Janicki, robotnik szewski, lat 27, zam. w Bazwaidzie. pow Wadowice. Lekarz pogotowia stwierdził zgon z powodu ataku serca. Zwłoki przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej.

— ZAGINIĘCIE DZIECKA. Franciszek Ochmański, zam. w Krakowie przy ul. Składowej 22, zgłosił, że dnia 25 bm. w godzinach popoł. wyszła jego 4-letnia córeczka, Helena z domu i dotychczas nie powróciła.

— STRASZNY WYPADEK. Z dachu dwupiętrowego domu przy ul. Grodzkiej 40 w Krakowie — spadł, zajęty naprawą dachu, Stefan Kaczor, lat 18, zam. w Bronowicach Wielkich, który doznał ogólnych potłuczeń oraz wewnętrznego krwotoku. Pogotowie ratunkowe przewiozło Kaczora do szpitala św. Łazarza w ciężkim stanie. Ustalono, że wypadek miał miejsce z własnej nieostrożności robotnika.

Protest załogi kopalni „Bielszowice"

przeciw zamiarowi zamknięcia tego warsztatu pracy

Załoga kopalni Bielszowice na zebraniu załogowem dnia 21. 10 1933 r. protestuje:

1) przeciw wszelkim pogłoskom o zamknięciu kopalni Bielszowice z powodu nierentowności, co nie polega na prawdzie ponieważ wydobycie na głowę jest największe z pośród innych kopalń;

2) Kopalnia Bielszowice znajduje się na pograniczu, wobec tego zwracamy się do miarodajnych władz o zainteresowanie się losem tej kopalni gdyż już dziś co czwarty obywatel jest bez pracy w naszej miejscowości;

3) Zwracamy się z prośbą do Rządu o zaofiarowanie pewnej kwoty z Pożyczki Narodowej na uruchomienie kopalni, by przezto bezrobotni mogli otrzymać pracę;

4) domagamy się prawa i kompetencji Komisarza Demobilizacyjnego w kierunku ingerencji w wypadkach częściowego lub całkowitego unieruchomienia zakładów pracy.

Znowu wypłaciliśmy dwie premje

Konkurs nasz trwa dalej

Zkolei podniósł premję u kolportera naszego, p. Breitkopla w Mikołowie, p. Józef Mielczarek z Kochłowic (ul. 3-go Maja 7), zatrudniony czasowo przy budowie drogi w Mikołowie. Drugą premję podjął p. Wincenty Kornas z Orzegowa, bezrobotny. P. Kornas jest harcerzem, to też oświadczył, że premje przeznacza na składki harcerskie i kupno swetra.

Dziś polujemy w Dębie.

Chłopiec, którego głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami" i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc w administracji naszego pisma w Katowicach przy ul. Sobieskiego nr. 11.

Jutro grono naszych szczęściarzy znów się powiększy o jedną osobę. Dlatego też niech każdy kupi „Siedem Groszy" i zobaczy, czy niema tam jego fotografji.



Skandaliczne stosunki w fabryce Lamprechta w Sosnowcu

Robotnicy zarabiają 1 zł. dziennie

O niebywałych stosunkach donoszą z fabryki papieru Lamprechta w Sosnowcu, która zatrudnia około 200 robotników. Robotnicy w tej fabryce są najgorzej płatni w całym przemyśle Zagłębia, jest faktem, że wykwalifikowani robotnicy zarabiają 1 zł. dziennie. 1 zł. za 8 godzin pracy! Mało tego, fabryka nie wypłaca robotnikom zarobków już od 5 miesięcy, to też wśród rodzin robotniczych, otrzymujących 1, 2, lub 3-złotowe zaliczki tygodniowo, panuje skrajna nędza.

W fabryce tej nie tolerowane są żadne zdobycze socjalne robotników, przewidzane prawem. Robotników za najmniejsze przewinienie wyrzuca się na bruk bez żadnego wymówienia. Nadużywane są również przepisy o zatrudnianiu kobiet i nieletnich, a ostatnio głodowe płace robotników i urzędników jeszcze zmniejszono, zmuszając ich do wyrażenia piśmiennej „dobrowolnej" zgody na obniżkę. Stosunki te nie wiadomo, dokądby jeszcze trwały, gdyby nie nagła inspekcja inspektora pracy, który ma zastosować wobec zarządu przewidziane sankcje karne i równocześnie zwróci się do władz administracyjnych z wnioskiem o ukaranie fabrykanta za złośliwe wstrzymywanie wypłaty.

Ohydny zwyrodnialec krakowski

skazany na dwa i pół roku więzienia

Stefan Paganiuk, elektromonter, lat 25, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Legjonów 22, będąc dotknięty chorobą weneryczną, dopuścił się czynu nierządnego na 8-letniej dziewczynce, córce swego sąsiada. Dziewczynka z polecenia swego ojca, przyszła raz do Saganiuka po jakiś przedmiot, wówczas zwyrodnialec zgwałcił ją, zapowiadając dziewczynce, aby o tem nie wspominała ojcu.

Dziewczynka jednak opowiedziała rodzicom o wszystkiem, przyczem znaleźli oni na koszulce dziecka ślady krwi. Ojciec poszkodowanej, p. K. złożył odpowiednie zameldowanie na policji, która pociągnęła Saganiuka do odpowiedzialności karnej. Został on skazany przez Sąd Okręgowy w Krakowie na 5 lat więzienia. Od wyroku tego wniósł on apelację i Sąd Apelacyjny w Krakowie skazał Saganiuka na 2 i pół roku więzienia.

Strzylanina o wóz węgla z „biedaszybu"

w Pszczyńskiem

Dwuch bezrobotnych odniosło rany

Dnia 24 bm. przechodzący przez las pod Jaśkowicami, w powiecie Pszczyńskim, trzej klucznicy napotkali na furmankę węgla, pochodzącego z dzikiego kopalnictwa i chcieli ją zatrzymać. Na alarm, wszczęty przez woźnicę, zbiegło się na miejsce około 60 bezrobotnych, którzy rzucili się na kluczników. Jednocześnie w stronę kluczników padły trzy strzały. W obronie własnej klucznicy strzelili kilkakrotnie, wskutek czego dwuch nieznanych bezrobotnych odniosło lżejsze rany. Ogółem padło 20 strzałów. Dopiero przybyła pomoc policyjna zlikwidowała zajście.

Odpowiedzialny redaktor „Katowicerki"

skazany za zniewagę Prezydenta Rzplitej ◆◆◆

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach rozpatrywano w czwartek sprawę aresztowanego w ub. poniedziałek na sali rozpraw odpowiedzialnego redaktora „Kattowitzer Zeitung" Heinza Webera, któremu akt oskarżenia zarzucał zniewagę Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej prof. Ignacego Mościckiego. P. Webera doprowadzono na rozprawę z więzienia.

Zniewagi Prezydenta dopuścił się oskarżony p. Weber w artykule, omawiającym wybór Prezydenta, w którym twierdził, że Prezydent nie został wybrany przez Zgromadzenie Narodowe, lecz został mianowany przez ministra Spraw Wojskowych p. Piłsudskiego.

Oskarżony redaktor tłumaczył się tem, że w zaskarżonym artykule nie dopatruje się zniewagi Prezydenta Rzplitej i że nie miał zamiaru dopuszczać się zniewagi Głowy Państwa Polskiego.

Sąd po naradzie skazał p. Webera na rok więzienia.

Tragiczny wypadek

w Sosnowcu

Przechodnie ul. 3-go Maja w Sosnowcu byli w ub. czwartek w godzinach wieczornych świadkami krew w żyłach ścinającego wypadku. Obok Kasy Chorych wpadł nagle pod pędzący tramwaj 23-letni mężczyzna dotychczas niestwierdzonego nazwiska, któremu koła tramwaju odcięły od tułowia prawą nogę, lewa zaś została zmiażdżona.

Na miejscu zebrał się tłum ludzi. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala. Policja prowadzi dochodzenia.

Napady rabunkowe

w Białej

23 bm. został napadnięty na ul. 11-go Listopada w Białej spedytor **Izak Felgreber** przez trzech nieznanych osobników, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy, a gdy ten im odmówił, **poczęli go bić po głowie i twarzy.**

Na wszczęty przez napadniętego krzyk napastnicy zbiegli.

Tego samego wieczora napadli cisami sprawcy na ul. Żywieckiej w Białej na szofera **Bogusława Urbańskiego i zadali mu szereg ran nożami na szyji i plecach** W stanie nieprzytomnym odwiozło pogotowie ratunkowe Urbańskiego do szpitala w Białej. Na podstawie natychmiast wszczętych dochodzeń policyjnych udało się ustalić sprawców obu napadów w osobach 23-letniego **Edwarda Juraszka**, zam. w Białej ul. Hałcnowska, **Juljana Dudysa**, lat 33, zam. w Białej przy ul. Żywieckiej, których aresztowano.

Brudna walka

konkurencyjna

Prokuratura przy Sądzie Okręgowym w Katowicach sporządziła akt oskarżenia przeciwko znanym kupcom warszawskim: **Ignacemu Kiełbasińskiemu i jego synowi Tadeuszowi**, oraz znanemu macherowi warszawskiemi **Kazimierzowi Konowi o fałszywe obwinienie i wprowadzenie władzy w błąd.**

Sprawa ta ma bardzo pikantny podkład A mianowicie okazało się, że oskarżeni są **właścicielami firmy cukierniczej „Framboli"**, którego **przedstawicielstwo na Górny Śląsk powierzono jednemu z katowickich poważnych kupców.** Po pewnym czasie kupiec ten rozwiązał stosunek handlowy z oskarżonymi i objął przedstawicielstwo firmy konkurencyjnej. By więc kupca tego, który był ich groźnym konkurentem, zdyskredytować w opinji publicznej i w sferach kupieckich **oskarżyli go oskarżeni o sprzeniewierzenie kilku tysięcy złotych i kradzież towaru.**

Dochodzenia wykazały, że obwinienie to było z gruntu fałszywe. Wobec tego obydwaj kupcy **zamiast pełnić rolę oskarżycieli, zasiądą na ławie oskarżonych.** Rozprawa w tej ciekawej sprawie odbędzie się w listopadzie br. Oskarżonych bronić będą wybitni adwokaci warszawscy. Wyrok oczekiwany jest w sferach kupieckich z wielkiem zainteresowaniem.

Zgon 100-letniej kobiety

w Sosnowcu

W ub. czwartek na mieście ukazały się klepsydry o śmierci **śp. W. Wróblewskiej, obywatelki** m. Sosnowca, która **przeżyła 100 lat.** Wywołało to swego rodzaju sensację, **ponieważ od kilkunastu lat nie widziano klepsydr o zgonie 100-letniego człowieka.**

Mój czarny syn

Opowieść z prawdziwego zdarzenia

(DOKONCZENIE).

Naogół młoda Amula była piękną dziewczyną. Jakkolwiek twarz jej przypominała goryla, za to ciało miało prawie doskonale kształty. Była przytem bardzo młoda, prawie jeszcze dziecko.

Zdecydowałem się więc spełniać obowiązki małżeńskie. Niestety, nie bez powodzenia, gdy niebawem było widoczne, że Amula znajdowała się w stanie odmiennym, a potem ku mojej wielkiej konsternacji przyszło na świat dziecko.

Dziecko było murzynem czystej wody. Z początku blado czekoladowe, potem ciemno czekoladowe, w kilka miesięcy potem zrobiło się czarne, jak atrament. Myśl, że to biedne stworzenie było moim potomkiem, napełniała mnie uczuciem melancholijnem, zbliżonem do wyrzutów sumienia.

Kochałem je jednak naprawdę i przywiązałem się do matki, bardzo poczciwej istoty, zawsze wesołej i uległej towarzyszki.

Tak minęły dwa lata. Nie czułem się nieszczęśliwy. Życie płynęło łatwo. Moi czarni przyjaciele w czasach byli dobroduszni i łagodni z wyjątkiem wypadków, w których ich religijne przepisy wymagały okrucieństwa.

Nie wiem, jakby się dalsze życie było ułożyło, gdyby pewnej nocy wioska nie została zaatakowana przez nieprzyjaciół. Był to prawdziwy pogrom.

Umdu i liczny wojownicy zostali zabici, inni uciekli. Zwycięzcy uprowadzili młode kobiety, ale moja żona uniknęła tego losu.

Błąkaliśmy się we troje, ona, ja i malec w zaroślach i przeżywaliśmy ciężkie dni. Moja wierna towarzyszka wreszcie uległa trudom tego życia, a ja sam byłem już u kresu sił, gdy ocaliła nas ekspedycja, prowadzona przez białych, na którąśmy się natknęli...

Od tego czasu minęło przeszło lat dwadzieścia — powiedział z westnieniem Levrouil. — Nie opuściłem mojego potomka. Powierzyłem go naprzód pocz-



Błąkaliśmy się w zaroślach

ciwym murzynom w Maurytanji, nie mówiąc że jestem jego ojcem. Od czasu do czasu, pomiędzy jedną ekspedycją, a drugą, odwiedzam go. Jest zawsze taki czarny jak smoła, ale — fakt, który wydawał mi się i wydaje jeszcze fantastyczny — jest przytem dziwnie do mnie podobny. Ma takie same oczy, taki sam uśmiech, a nadto coś nieokreślonego w całej fizjognomji, co mnie przypomina, pomimo, że rysy jego twarzy są jaknajbardziej murzyńskie. W miarę jak wyrastał, podobieństwo to stawało się coraz bardziej wyraźne i napełniało mnie dziwną trwogą.

Kochałem go, nie mogąc się wyzbyć tego uczucia trwogi i kocham prawdziwie po ojcowsku. — Mogę was zapewnić. Jest on szczęśliwy. Nabyłem dla niego ziemię, którą uprawia z inteligencją, żyje wygodnie, w zadowoleniu — podczas gdy czułby się napewno najnieszczęśliwszy, gdyby musiał żyć wśród europejczyków.

Ożenił się z murzynką i mają dzieci takie czarne, jak on sam. Nie mogę wam jednak opisać dziwnego wrażenia, akiego doznaję, odwiedzając mego syna i patrząc na wesołe igraszki tych małych murzyniąt, które są moimi potomkami. Wydaje się mi wtedy, jak gdybym się przeniósł na inną planetę.



275)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później w cyrku Marinetti'ego zdarzył się wypadek, któremu uległa narzeczona barona Steinacha, akrobatka Bożenna i koleżanka jej sierota Małgosia. Wtedy zgłosiła się hr. Agnieszka Waldenhofen, która postanowiła wziąć ranną Małgosię do swego pałacu.

*

Przed cyrkiem czekał powóz hrabiny.

Gdy lekarze założyli Małgosi potrzebne opatrunki, przeniesiono ją do powozu.

Pożegnanie Bożenny, Arnolda i Leona Steinacha z Małgosią było rozczulające.

Wszystkim łzy cisnęły się do oczu, bo nikt nie wiedział, czy ukochaną Małgosię jeszcze przy życiu zobaczy.

Również reszta personelu cyrkowego przybiegła i przemocą tylko powstrzymywała się od łez rozrzewnienia.

Zdawało się też rzeczywiście, że ziszczą się wszelkie obawy.

Gdy powóz po przeszło godzinnej podróży zajechał do Monfleuri, wspaniałej siedziby hrabiny, położonej w pięknej okolicy, Małgosia wciąż jeszcze nie odzyskiwała przytomności.

Było to złym znakiem, ponieważ zdawało się, że Małgosia rzeczywiście odniosła ciężkie wstrząśnienie mózgu.

Gdy bezprzytomną zaniesiono do pałacu, przybiegła do niej młoda dziewczyna, która jak już wspomniała hrabina, była rzeczywiście w wieku Małgosi.

Lecz tylko tę jedną właściwość miała wspólną z Małgosią.

Bo hrabianka Marja wcale nie była przystojną i nie zdradzała zalet charakteru, które, jak już wiemy, odznaczały w wysokim stopniu Małgosię i zdolne były zastąpić brak powabnej powierzchowności.

Hrabianka Marja nie była piękną, ani też uprzejmą. Zapewne była podobną do nieboszczyka ojca, bo ani w jej postawie, ani w rysach twarzy nie było śladu podobieństwa do matki.

Twarz miała w najwyższym stopniu brzydką. Rysy miała grube, twarz piegowatą, a cerę szarą. Jednem słowem była zupełnie brzydką.

Szczególnie niemiłe były małe i szare jej oczy, błyszczące zimno i złośliwie. Ciemne, zwichrzone włosy, nie dające się wygładzić grzebieniem, zarastały jej czoło.

Wystające szczęki, nos potężny i grube wargi w podziw wprawiały każdego że tak piękna matka, jak hrabina, miała tak brzydką córkę.

Wzrost Marji był także niski, przysadkowaty.

Lekka sukienka, która w kroju zdradzała gust hrabiny, nie zdołała ukryć braków w tej figurze.

Zaiste, patrząc na hrabiankę Marję, można było zrozumieć, dlaczego drżał głos pięknej hrabiny, gdy wspominanała o córce.

Ach, a mimo to byłaby hrabina Agnieszka tem więcej miała przywiązania i tem więcej kochała swą córkę właśnie z powodu jej brzydoty, gdyby hrabianka prócz brzydkiej powierzchowności nie miała jeszcze brzydkiego charakteru.

Zazdrość, zawiść, podstęp i samolubstwo Marji często wyciskały łzy szlachetnej hrabinie.

Gdy przywieziono bezprzytomną Małgosię, zaraz zdradziła się hrabianka z swoim brzydkim charakterem.

— Na, co się stało, — pytała się w swój sposób ordynarny, który zawsze hrabinę raził niemile. — Co tam sprowadzasz do domu, mamo? Czy tę lalkę znalazłaś na drodze, lub czy ją konie przejechały? Hahaha, to przecie jakaś komedjantka, czy też linoskoczka. Hop, hop, wstań, lalko i poskacz nam trochę!

To mówiąc, szorstko uderzyła w bok nieprzytomną Małgosię, którą przeniesiono do pałacu i ułożono na kanapie.

Oczy hrabiny zapałały gniewem.

— Wstydź się Marjo! — gromiła ją matka, powstrzymując łzy przemocą. — Czy nie widzisz, że ta nieszczęśliwa jest chorą?

Marja obojętnie wzruszyła ramionami.



Szkoda cię, mamo, — mówiła z przekąsem Marja.

— Co mnie to obchodzi? Jeżeli jest chorą, nie należy do nas, tylko do szpitala, gdzie dla takiej hołoty dosyć jest miejsca. A może zamyślasz, mamo, zatrzymać ją u nas? Byłoby to ślicznie, gdybym ja, hrabianka Waldenhofen, miała ścierpieć obok siebie taką komedjantkę. Już dosyć cierpię, znosząc codziennie towarzystwo rozmaitej hołoty, z którą niechętnie się zadaję.

Wydęła usta i wzrokiem pełnym pogardy spoglądała na chorą.

Hrabina przemocą tylko panowała nad swoim gniewem.

— Pamiętaj, moja córko, że w pierwszym rzędzie nie jesteśmy szlachtą, tylko przedewszystkiem ludźmi. Będąc ludźmi, jesteśmy wobec Pana Boga wszyscy sobie równi. Jeżeli jednak tytułami lub urodzeniem chcemy wynosić się ponad drugich, możemy to uczynić li tylko w takim razie, jeżeli zdobędziemy sobie do tego prawo przez zacny, szlachetny i uczciwy charakter, przez dobroć, pobłażliwość i sumienne spełnianie obowiązków. I to jeszcze spamiętaj sobie, moja córko: można urodzić się nisko, a jednak być szlachetnym. Wierne spełnianie obowiązków, poświęcenie, zacny charakter i inne cnoty nadają także nisko urodzonemu szlachectwo, które nieraz stokroć przewyższa szlachectwo przyrodzone.

Hrabina nie dała się zbić z tropu wybuchem szyderczego śmiechu hrabianki.

Tylko ręką wskazała na Małgosię.

— A ta młoda dziewczyna, moja córko, której nigdy nie powodziło się tak dobrze, jak tobie, padła ofiarą swojego obowiązku. Gdy ją przenosiliśmy do powozu, Marjo, nie było w cyrku nikogo z jej kolegów i koleżanek, któremuby łzy nie cisnęły się do oczu. Wszyscy płakali i wyrzekali. A te łzy i biadania były jasnym dowodem że ta młoda dziewczyna zasiała miłość i dlatego też zbierała plon miłości. Posiadała więc to szlachectwo, o którem ci przed chwilą wspominałam, a którego u ciebie, moje dziecko, niestety nie widzę.

Hrabina nie mogła się dłużej powstrzymać. Z oczu potoczyły się jej łzy, jasne jak perły.

Lecz hrabianki wzruszyć nie zdołały.

— Szkoda ciebie, mamo, — mówiła z przekąsem. — Nie powinnaś była zostać hrabiną, tylko kaznodziejką! Hahaha, widząc, jak lubisz zadawać się z hołotą, nie chce się dać wiary, jakoby krew błękitna płynęła w twoich żyłach. Lecz dzięki Bogu mam inne zasady. Jestem więcej podobną do ojca nieboszczyka, który podobno także był dumnym. Rób, matko, co ci się podoba! Co się tyczy mojej osoby, przy każdej sposobności będę unikała hołoty.

To powiedziawszy, wybiegła z pokoju.

Hrabina spoglądała za nią zafrasowana.

— Taki więc jest skutek jaki osięgła moja nauka, — westchnęła. — Ach, czy kiedykolwiek uda mi się skruszyć to zimne, nieczułe serce i uśmierzyć ten pomysł skłonny do podłości?

Ach, — westchnęła, spoglądając na Małgosię, — dlaczego córka moja nie jest podobną do ciebie, miłe, słodkie dziecko? Chętniebym za to oddała życie!

A jednak nie tracę nadziei.

Na postanowienie moje, aby cię zabrać do siebie, wpłynęła także myśl, że obcowanie z tobą, że twój dobry przykład wpłyną na Marję uszlachetniająco.

Daj Boże, abyś wyzdrowiała i żeby twój poczciwy charakter zmienił usposobienie Marji.

Słowa jej brzmiały jak modlitwa.

Potem rzeczywiście złożyła ręce i uklękła na kolana, gorąco i żarliwie prosząc Pana Boga o zdrowie dla młodej ze śmiercią walczącej dziewczyny, która przed kilku jeszcze godzinami była dla niej obcą.

A Pan Bóg wysłuchał jej modlitwy.

Z początku wprawdzie zdawało się, że śmierć nie popuści swojej ofiary. Całemi tygodniami stała Małgosia nad grobem.

Gorszem od złamania żeber było zapalenie mózgu, którego objawy wkrótce się pokazały.

Hrabina rzadko tylko odstępowała od łoża chorej.

Sama nie wiedziała, dlaczego coraz większe czuła przywiązanie do Małgosi.

— Co za delikatne rysy — szeptała, siedząc pewnego razu przy łóżku Małgosi. — Co za dziwne podobieństwo! Będąc w równym wieku, wyglądałam tak samo, jak to biedne dziecko. A może też dla tej przyczyny kocham ją tak bardzo, jak gdyby była moją własną córką.

Gdy chora majaczyła w gorączce, hrabina wybuchała często gwałtownym płaczem.

Strach, że chora mogłaby umrzeć, odbierał jej równowagę umysłu.

Jakaż była za to radość, gdy Małgosia pewnej nocy — w pałacu było wtedy cicho i głucho — otworzyła oczy, usiadła na posłaniu i zapytała hrabinę na pół wystraszona, na pół zaś zdumiona, gdzie się znajduje i czy nie czas iść do cyrku na przedstawienie.

Z początku zdawało się hrabinie, że Małgosia znowu majaczy w gorączce.

Później jednak, gdy spostrzegła wzrok Małgosi przytomny i zdziwiony, upadła obok łóżka na kolana i ściskała chorą wśród płaczu i śmiechu równocześnie.

Udało się — chora uszła śmierci!

Odtąd zdrowie Małgosi robiło coraz szybsze postępy.

Chora niemało była zdumioną, gdy usłyszała, że leży w hrabiowskim pałacu.

Więcej jeszcze zdumiewała ją miłość, jakiej doznawała od hrabiny.

Za to uczucie nie mogła się lepiej wywdzięczyć, jak wzajemnością.

A to nie sprawiało jej trudności.

Po raz pierwszy doznawała, jak słodką jest gorąca miłość macierzyńska.

Biedna Małgosia nigdy przecie nie zaznała serca matki.

Czasami zamykała oczy i marzyła, że rzeczywista matka otacza ją swoją czułą opieką.

Wtedy oczy jej szkliły się łzami.

Porzucona na ulicę, nigdy przecie matki nie zaznała.

Lecz gdy potem znowu przymknęła powieki, zdawało jej się, że własna matka inaczej wyglądać nie mogła, jak ta łagodna, dobra hrabina. Wtedy uśmiechała się uszczęśliwiona i z miłością spoglądała w twarz swej dobrodziejki.

Chora nie pytała się wcale, dlaczego ją hrabina otaczała tak czułą opieką, bo miała uczucie, jak gdyby inaczej być nie mogło.

Hrabianka rzadko tylko zaglądała do chorej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Katastrofalne burze nad Kanadą i Angiją

Statki i łodzie uniesione przez fale na pełne morze

Z Kanady donoszą, że na wybrzeżu zachodniem w ciągu ostatnich 20 godzin szalała niezwykle silna burza, która wyrządziła wielkie szkody materjalne, tak w portach nadbrzeżnych, jak i w kraju.

W Nowym Brunszwiku wskutek silnego wiatru i burzy śnieżnej uszkodzonych zostało wiele domów. Miejscami dachy domów zostały zerwane i uniesione na odległość kilkanaście metrów. Wiele drzew zostało wyrwanych wraz z korzeniami.

Poważnych szkód doznały również okręty zakotwiczone w portach. Wskutek wzburzonego morza wiele łodzi rybackich utonęło.

Według dotychczasowych obliczeń brak wiadomości o 7 flisakach nadbrzeżnych, którzy w okolicy Lorenzstromu z pewnością utonęli.

Z Londynu donoszą:

Nad wschodniem wybrzeżem Anglji szalała w ciągu czwartku straszna burza. Szybkość wiatru wynosiła 110 km. na godzinę. W Scarborough wichura zerwała szereg dachów, a w porcie miejscowym urwało się z kotwic wiele łodzi i statków rybackich, które zostały uniesione przez fale na pełne morze.

W Lowestoft burza spowodowała usunięcie się ziemi, przyczem wiele ogródków działkowych wraz z urządzeniami zapadło w morze.

W związku z burzą nastąpił silny spadek temperatury.

W czasie burzy otrzymano kilka sygnałów „SOS" od okrętów, znajdujących się opodal wybrzeża, dotychczas jednak nie zdołano przyjść zagrożonym z pomocą. Wszelki ruch okrętowy został wstrzymany i żaden statek nie może wyruszyć z portu na pełne morze.

Sprzeczność w mowach Hitlera

Wzywa do pokoju i dąży do wojny

Z Paryża donoszą:

W czwartkowym „Journal'u" St. Brice porównywa Hitlera do Wilhelma II.

„Fuehrer", podobnie, jak Kaiser — pisze dziennik — wykazuje swą miłość zgody, mnożąc manewry, mające na celu wprowadzenie niezgody. Jeszcze bardziej, niż Kaiser, jest on ofiarą swej niepowściągliwości w słowie, która nie cofa się przed żadnemi sprzecznościami, byle tylko osiągnąć zamierzony efekt teatralny. Ostatnia mowa Hitlera bije wszelkie rekordy sprzeczności, gdyż jednocześnie jest ona wielkiem wezwaniem do pokoju i najgwałtowniejszym atakiem przeciwko porządkowi, ustalonemu przez traktaty. Tym razem Hitler żąda już zupełnie wyraźnie rewizji sprawy Pomorza. Hitler nie może zrozumieć — pisze St. Brice — czego obawiają się Francuzi, gdy Niemcy żądają prawa do zbrojenia. Odpowiedź na to jest zupełnie prosta: Francuzi boją się okropnego żniwa, które obecnie zasiewa szaleństwo.

Z Berlina donoszą:

W rozpoczynającej się na obszarze Rzeszy kampanji wyborczej, biorą udział obok Hitlera wsyscy inni ministrowie narodowo-socjalistyczni.

W środę Hitler bawił w Hannowerze, gdzie na meetingu ostro zaatakował Traktat Wersalski, zapewniając, że Niemcy pragną porozumienia z innemi narodami. Jeżeli jednak świat sądzi, że będzie mógł dyktować Niemcom swą wolę, to uczyni to chyba bez podpisu kanclerza i narodu niemieckiego. Hitler podkreślił, że nie skapituluje, tak, jak nigdy tego nie uczynił przedtem.

Równocześnie w Szczecinie wygłosił mowę min. Goering, który oświadczył m. in., że po mowie berlińskiej Hitlera naród niemiecki musi zrozumieć, o co chodzi. Nie idzie o uzbrojenie, ani rozbrojenie, lecz o równe prawa dla Niemiec.

Katastrofa przy budowie mostu

W Borysławiu przy budowie mostu żelbetowego na Tyśmienicy obsunął się wielki zwał ziemi i zasypał jednego z robotników. Inni robotnicy zdołali uratować się ucieczką. Zasypanego robotnika wkrótce odkopano w stanie bezprzytomnym. Zajęło się nim pogotowie. Jest to już drugi wypadek przy budowie mostu w Borysławiu.

Straszny bilans katastrofy kolejowej we Francji

Z Paryża donoszą:

Katastrofa kolejowa pod Cherbourgiem wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie. Rozmiary jej są o wiele większe, niż początkowo przypuszczano. Według ostatnich wiadomości, liczba zabitych sięga aż 37 osób. Ponadto 86 pasażerów jest rannych, z tego 27 znajduje się jeszcze w szpitalu. Komisja śledcza nie zdołała dotychczas ustalić dokładnie przyczyn katastrofy.

170000 osób w obozach koncentracyjnych

„Paris Soir" donosi z Berlina:

Według informacyj z kół dyplomatycznych liczba internowanych w obozach koncentracyjnych w Niemczech wynosi obecnie 170 tys. osób. Pogłoski o amnestji dla więźniów politycznych po plebiscycie w dn. 12 listopada zostały zdementowane.

Pogłoski o redukcji urzędników państwowych

Z Warszawy donoszą:

W kołach urzędowych krążą pogłoski, że poza zmianami w ustawie uposażeniowej zamierzone jest także zwolnienie pewnego odsetku pracowników państwowych, posiadających własny majątek nieruchomy. W szczególności ma tu chodzić o pracowników kolejowych, posiadających własne domy lub grunty w pobliżu stacji.

Skazanie 22 komunistów w Łodzi

Z Łodzi donoszą:

W czwartek przed Sądem Okręgowym w Łodzi zakończony został wielki proces komunistyczny przeciwko 28 oskarżonym członkom Związku Zawodowego „Igła" stanowiącego centralę ruchu wywrotowego na terenie związków zawodowych.

Wyrokiem sądu 22 oskarżonych skazanych zostało na karę więzienia od 1—4 lat, 6 uniewinniono.

Nowy komisarz Ligi Narodów w Gdańsku

Z Genewy donoszą:

Rada Ligi Narodów dokonała dziś na popołudniowem posiedzeniu wyboru nowego komisarza dla Gdańska.

Wysokim komisarzem Rady Ligi Narodów wybrany został dotychczasowy stały przedstawiciel Irlandji w Genewie, Lester. Obejmie on swe stanowisko z dniem 1 stycznia roku przyszłego. Do tej pory zaś funkcje wysokiego komisarza pełnić będzie, jak dotąd, p. Rosting.

Tragiczne grzybobranie

Wieśniak postrzelił bezrobotnego

W miejscowości Smołdziny w pow. chojnickim zdarzył się następujący tragiczny wypadek: Trzej bezrobotni bracia Kapiszkowie i Józef Rokowski, zamieszkali w Smołdzinach, wybrali się do lasu na zbieranie grzybów. Gdy weszli na teren prywatnego lasu Józefa Ryngwalskiego, zjawił się nagle gospodarz i zażądał koszów, które już były prawie w całości wypełnione grzybami. Ryngwalski wydobył nagłym ruchem rewolwer, z którego oddał strzał, celując w grupę bezrobotnych. Strzał ten chybił. Gdy uniesiony gospodarz chciał oddać drugi strzał, Rokowski pochwycił go za rękę, chcąc mu wydrzeć rewolwer. W czasie szamotania się padł strzał, a kula przebiła Ryngwalskiemu usta. Na odgłos strzałów nadbiegła córka właściciela lasu, 20-letnia Marjanna, która, widząc ojca szamocącego się z Rokowskim, zadała mu dwa pchnięcia nożem w plecy. Rokowskiego, silnie broczącego krwią, dwaj pozostali towarzysze odnieśli do domu. Stan jego jest beznadziejny. Policja wdrożyła śledztwo i aresztowała pobędliwego właściciela lasu oraz jego córkę.

Wykrycie szajki podpalaczy

na terenach letnisk podwarszawskich

Z Warszawy donoszą:

Z polecenia władz sądowo - śledczych pow. warszawskiego dokonano szeregu aresztowań na terenie Otwocka, Michalina, Falenicy, Józefowa itp. Aresztowania te są w związku z wykryciem wielkiej afery podpalaczy, na którą wpadły władze sądowe zupełnie przypadkowo.

Od dłuższego czasu zauważono na terenie letnisk podwarszawskich, szczególnie na linji otwockiej, szereg zagadkowych pożarów, które powstały z niewyjaśnionej przyczyny. — Ostatnio spłonął w Michalinie wielki pensjonat „Polonia", pozatem zanotowano kilkanaście innych pożarów. Mimo szczegółowego dochodzenia policyjnego i badań komisyj straży ogniowych, nie stwierdzono, co było przyczyną pożarów.

Dopiero po dłuższem śledztwie sędzia śledczy Polender z 1 rewiru na pow. warszawski ustalił, iż są to złośliwe podpalenia, dokonywane, celem otrzymania premji asekuracyjnej. Wobec tego, że śledztwo wstępne potwierdziło pierwotne przypuszczenia, osadzono w środę w nocy w więzieniu sołtysa letniska Michalin, Szczesiaka, właściciela willi „Polonia", Nusbauma, oraz portjera tego hotelu, Finkelmana. Ogółem aresztowano 21 osób.

Humor

NATURALNIE NIEDOBRZE.

— Czy kochasz mnie naprawdę Alfonsie?
— Tak, najdroższa!
— A ożenisz się ze mną?
— Tak, naturalnie!
— Nie, ja nie chcę naturalnie, ja chcę naprawdę, w kościele!

ZMARTWIENIE.

— Czy to prawda, profesorze, że pańska żona zaginęła?
— Niestety.
— Hm, bardzo panu współczuję. Takie zmartwienie...
— Straszne. Teraz nie wiem, gdzie leżą moje chustki do nosa.

KONIECZNY WARUNEK

— Więc niech mi pan powie, jakiego byś pan chciał zięcia?
— Bogaty on nie potrzebuje bycz, bo moja córka mo dosycz piniędzy. Przystojny... też nie. Ona sama jest dosyć ładna. Chodży o to, żeby on był porządny człowiek.

SAMOTNA.

— Niema człowieka, którytby mógł o mnie coś złego powiedzieć!
— Jakto! Więc nie ma pani zupełnie przyjaciółek?

TU WYCIĄĆ!

— 32 —

Olga słyszała tę historję nie po raz pierwszy. Wzruszyła ją ona bardzo, bo przypomniała jej się przysięga Janusza.

Teraz jednak, chociaż straszne nieszczęście męża obchodziło ją bardzo, nie słuchała uważnie opowiadania.

Wieść o tem, że w willi hrabiego Dembskiego szukano pokojówki, wzburzyła ją bardzo.

Czy mąż jej nie był ślepy? Czy nie było w tem palca przeznaczenia, i czy Bóg nie zlitował się nad jej nędzą, wskazując nieszczęśliwej matce drogę, na której mogła się zbliżyć do dzieci i czuwać nad niemi?

Czy nie mogłaby także widywać swego nieszczęśliwego, a zawsze kochanego męża?

Plan, jaki nagle zrodził się w jej myślach przedstawiał trudności, prawie nie do przezwyciężenia. Czego jednak nie uczyni matka, chcąca być blisko dzieci i żona, pragnąca cieszyć się widokiem ukochanego męża!

W tej chwili opanowała ją trwoga, że jeżeli się będzie dłużej wahać, to zamiar jej się nie powiedzie i inna kobieta uprzedzi ją.

Nie wolno się jej namyślać; powinna odrazu zamiar w czyn wprowadzić. Najchętniej byłaby się odrazu wybrała w drogę, ale dzisiaj już zapóźno. Musiała najpierw poczynić przygotowania.

Dopiero gdy się pożegnała z panią Zawierską i wyszła na ulicę, zdała sobie dokładnie sprawę z tego, jak wielkie trudności ją czekają.

Cóż bowiem zamierzała uczynić! W domu własnego męża, w zamku, którego panią ona powinna

— 29 —

ROZDZIAŁ IV.

Pani Marja Zawierska, właścicielka biura stręczeń, miała dzisiaj bardzo wiele zajęcia. Przez biuro jej przesunęło się od rana wiele nauczycielek, bon, służących, lokai, szoferów i innych szukających pracy.

Teraz miała zamiar odpocząć sobie po dniu pracowicie spędzonym. Właśnie spuszczała story, gdy szklane drzwi, prowadzące na ulicę, otworzyły się jeszcze raz.

Pani Zawierska spojrzała badawczo na skromnie ubraną wysmukłą postać kobiety, która nieśmiało zbliżyła się do niej. Przychodziła tutaj nie po raz pierwszy.

— Wybaczy pani, że zjawiam się tak późno, — rzekła przybyła rumieniąc się. — Byłam w jednym sklepie, w sprawie posady buchalterki, ale niestety, daremnie. Chciałabym wiedzieć, czy pani nie znalazła dla mnie czego odpowiedniego.

Pani Zawierska, która spoglądała na nią przyjaźnie, wzruszyła ramionami.

— Niestety, nie znalazłam jeszcze nic odpowiedniego dla pani, pani Skalska — rzekła. — O posadę domowej nauczycielki jest zawsze trudno, tembardziej dla pani, która nie chce przyjąć miejsca na prowincji.

Olga, gdyż to ona była, z trudem powstrzymywała łzy, które jej napłynęły do oczu.

Kilka miesięcy minęło od owej strasznej nocy, w którą Janusz wyrzucił ją z domu, nie zważając na burzę, jaka szalała na dworze. Ileż wycierpiała od owej chwili, w której poszła szukać schronienia u swej starej, chorej matki!

Świętokradztwo w Rybnickiem

W nocy na 24 bm. nieznani sprawcy włamali się do zakrystji kościoła katolickiego w Jedlowniku, pow. Rybnik, i skradli z otwartej szafki pozłacany relikwiarz z cząstką krzyża św., srebrną puszkę do kadzidła i 2 puszki do przechowywania Hostji.

Na miejscu sprawcy pozostawili laskę i próżną butelkę od wódki. W toku dochodzeń ustalono, iż kradzieży dopuścił cił się 43-letni Stanisław Bartkowski, bez stałego miejsca zamieszkania, zawodowy włóczęga, który po dokonaniu świętokradztwa, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Aresztowanie dwuch adwokatów ukraińskich

Ze Stanisławowa donoszą o aresztowaniu z polecenia prokuratora adwokata ukraińskiego, dr. Aleksandra Czornynki i jego koncypjenta Bojczuka.

Aresztowanie obu prawników przez policję polityczną w Stanisławowie wywołało wielkie poruszenie w sferach ukraińskich.

Należy dodać, że przed paru dniami policja śledcza w Stanisławowie przeprowadziła kilkugodzinną rewizję w mieszkaniach i kancelarjach adwokatów ukraińskich: dr. Czornynki, dr. Bycha i dr. Łabija. Adwokaci ci podjęli się obrony 18-tu terorystów z tajnej organizacji ukraińskie U. O. N., osadzonych w więzieniu w Stanisławowie. Prawdopodobnie aresztowania Czornynki i jego pomocnika jest w związku z aresztowaniem wymienionych wyżej terorystów.

Koncert muzyki czechosłowackiej

Z Warszawy donoszą:

W niedzielę, dnia 29 października br. w 15 rocznicę niepodległości Czechosłowacji, staraniem Związku Wszechsłowiańskiego w Polsce odbędzie się w Filharmonji Warszawskiej o godz. 15-ej koncert muzyki i pieśni czeskosłowackiej. Udział biorą: Orkiestra, symfoniczna pod batutą Stanisława Nawrota, kwartet smyczkowy (L. Dworakowski, M. Hałik, H. Pniewski, K. Butler), chór Stowarzyszenia Sport. C. W. S. pod batutą Feliksa Rybnickiego, oraz artystki i artyści pp. Irena Gadejska, Eugenja Hofmanowa, Leopold Dworakowski, Ignacy Dygas, Aleksander Walczak, Roman Wraga. Akompanjament p. M. Mierzejewski.

Odpowiedzi Redakcji

J. B. W. Mysłowice. Jeśli Panu lekarz nie może poradzić, to my tembardziej Panu pomóc nie możemy. Mamy wrażenie, że unikanie wszelkich potraw mięsnych i ostrych może przyczynić się, że wyrzuty przestaną się wysypywać.

Havranek. Podatek dochodowy tak, podatek obrotowy — nie.

W. S. Chropaczów. Żądany odcinek ukazał się w środowym numerze.

Stanisław Skrzypczak

Śladami zbrodniarza Malisza w Katowicach

Z pobytu Malisza i jego żony na Śląsku

W niedzielę wieczorem otrzymała, **stojąca zawsze na wysokości swego zadania, policja śląska** telefonogram z Krakowa, w którym donoszono, że jest poszukiwany Malisz i jego żona za dokonanie ohydnego morderstwa w Krakowie, przyczem znajdował się **niedokładny opis sprawców.** Według tego rysopisu sprawca Malisz miał być wysoki, barczysty. Policja śląska, nie wiedząc jeszcze, że zbrodniarz ukrywa się w Katowicach, **poddała pod obserwację wszystkie lokale nocne i inne podejrzane.**

Malisz nie wiedział jeszcze, że policja na podstawie dochodzeń stwierdziła, iż on jest mordercą. W poniedziałek jednak nie ruszał się z domu, gdyż — jak twierdził — **bardzo źle się czuje.** Żona jego natomiast tylko jeden raz wyszła z domu na godzinę. Była ona u krawcowej, gdzie odebrała nowo uszytą suknię. Wieczór **spędzili mordercy w domu na rozmowie,** w toku której Malisz **wręczył swojej żonie truciznę, polecając jej, by na wypadek aresztowania popełniła natychmiast samobójstwo, przyczem obiecał, że on to samo uczyni na wypadek, gdy znajdzie się w niebezpieczeństwie.**

We wtorek rano Maliszowa wyjechała, mówiąc do p. Heidowej, że wyjeżdża do Zakopanego. Malisz **nie odprowadził swej żony do pociągu,** lecz pożegnali się w domu. Przy pożegnaniu Maliszowa rzewnie płakała, a Malisz **był bardzo przygnębiony.** Wyjeżdżająca upomniała męża, by uważał na siebie i nie narażał się na niebezpieczeństwo i ewentualnie, by przyjechał za nią, gdyż **tam łatwiej będzie przedostać się przez granicę.**

Po wyjeździe żony Malisz **nie miał odwagi wyjść na ulicę.** Całemi dniami przesiadywał w domu, starając się zabawić rozmową, względnie grą na fortepianie. Był jednak bardzo zdenerwowany i na jednem miejscu długo nie siedział, **lecz chodził z jednego pokoju do drugiego.**

W towarzystwie zbrodniarza

Wreszcie w środę wieczorem przyszło do mieszkania p. Heidowej kilka osób, które w obecności Malisza opowiadały, że **w czasopismach ukazały się fotografje mordercy krakowskiego,** którym jest niejaki Malisz. Malisz słuchał tego opowiadania z wielkiem zainteresowaniem. Nikt nie przypuszczał jednak, że **zbrodniarz siedzi między niemi.** To też na zachowanie się Malisza nie zwracano żadnej uwagi.

W toku dyskusji dowiedział się również Malisz, że policja stwierdziła, iż ukrywa się on w Katowicach. Po tej rozmowie całe towarzystwo grało w bridża, a Malisz usiadł obok jednej pani **i z wielkiem zainteresowaniem przyglądał się grze.**

Około godz. 12 w nocy całe towarzystwo udało się na spoczynek, co również zrobił Malisz. Nagle około godz. 0.30 Malisz wszedł spokojnie do sypialni p. Heidowej i prosił **o zezwolenie na wykapanie się.** Na zwróconą mu przez p. Heidową uwagę, że kąpać wolno się tylko do godz. 22 zbrodniarz odpowiedział:

— Ja to tak po cichuteńku zrobię, że nikt mnie nie usłyszy.

Następnie Malisz poprosił o małą walizeczkę, gdyż — jak twierdził — tęskni za żoną, więc wyjedzie na dwa do trzech dni, a następnie wróci. To też pozostawił u p. Heidowej wszystkie swoje rzeczy. Około godz. 2 morderca **opuścił mieszkanie tak po cichu, że domownicy tego nie słyszeli.**

Na śladach mordercy

Tego samego dnia konfident był w policji krakowskiej, gdzie zawiadomił, że **widział zbrodniarza w Katowicach** w towarzystwie p. Jarczokówny, zamieszkałej przy ulicy Mikołowskiej 54. To też natychmiast wieczorem **przybył aspirant Balicki** w towarzystwie jeszcze jednego wywiadowcy do Katowic. Wywiadowcy w towarzystwie katowickich wywiadowców st. przod. Wiśniowskiego i st. przod. Czyloka udali się do mieszkania p. Jarczokównej, gdzie dowiedzieli się, że **zbrodniarz mieszka przy ul. Juljusza Ligonia 18 u p. Heidowej.**

Policjanci postanowili jednak w nocy nie wchodzić do mieszkania Malisza, gdyż uprzedzony o wizycie policji mógłby strzelać, wzgl. popełnić samobójstwo. Ułożono plan, by rano o godz. 7 niespo**dziewanie odwiedzić zbrodniarza.** Katowiccy wywiadowcy radzili jednak udać się do „Trocadero", gdyż wiedzeni intuicją, **spodziewali się, że Malisz tam przybędzie.** W czwórkę udali się więc do kabaretu, gdzie wiedziano już, kogo szukają.

W kabarecie

Gdy wywiadowcy siedzieli przy czarnej kawie i likierze, podeszła do nich jedna z fordanserek, mówiąc:

— Ten, którego panowie szukają, jest przy bufecie.

Asp. Balicki **szybko pobiegł do bufetu, a za nim wywiadowcy.** Chwila wahania i, by nie zwrócić uwagi wywiadowcy **zamówili przy bufecie** wódki, której jednak nie zdążyli wypić, gdyż zbrodniarz zauważył znanego sobie wywiadowcę krakowskiego. Nie należało więc tracić czasu. Do zbrodniarza bły**skawicznie podskoczył st. przod. Wiśniowski** z wezwaniem: Ręce do góry!, skierowując do zbrodniarza lufę rewolwerową. St. przod. Wiśniowski wykorzystał moment, w którym Malisz trzymał w prawej ręce kieliszek, a lewą miał w kieszeni. Wywiązała się następująca rozmowa:

— Jak się pan nazywa?

Zbrodniarz odpowiedział spokojnie:

— Jestem Malisz.

— Właśnie pana szukamy — powiedział p. Wiśniowski.

Natychmiast **skuto mordercę w kajdany i przeprowadzono** prowizoryczną re**wizję,** w toku której znaleziono w lewej wewnętrznej kieszeni marynarki nabity rewolwer, **gotowy do strzału.**

Zamach samobójczy

Wywiadowcy krakowscy oszołomieni wynikiem **wsiedli z brodniarzem do taksówki, pozostawiając na miejscu wywiadowców katowickich.** W czasie przesłuchiwania przez asp. Balickiego, zbrodniarz błyskawicznie dobył z kieszeni bu**teleczkę z trucizną, którą wypił.** Przewieziono go do szpitala, gdzie również zawiadomiono go, że żona jego została aresztowana. Na wiadomość o tem, zbrodniarz zapytał:

— I nie otruła się?

— Nie zdążyła tak, jak pan — odpowiedział mu policjant.

Termin sądu doraźnego przeciwko Maliszom

przesunięty na 31 bm.

Termin sądu doraźnego przeciwko Maliszom w Krakowie został nieodwołalnie wyznaczony **na wtorek, dn. 31 bm., czwartek, 2 i piątek 3 listopada.** W pierwszym dniu rozprawy zostanie odczytany akt oskarżenia, poczem nastąpi przesłuchanie oskarżonych. W drugim dniu przesłuchani będą świadkowie, oraz wygłoszą swe orzeczenia lekarskie, dr. Olbrycht i dr. Jankowski. W piątek, w ostatnim dniu rozprawy nastąpi zakończenie postępowania dowodowego, przemówienia stron i po naradzie trybunału — ogłoszenie wyroku.

Zainteresowanie sprawą Maliszów jest bardzo duże. Od samego rana w czwartek, 26 bm. **tłumy ludzi oblegały gmach sądu,** gdzie wydawano bilety wstępu na rozprawę wtorkową. Biletów już niema, rozdzielone zostały wśród sfer prawniczych i lekarskich. Dziennikarze biletów nie otrzymują, zgłaszają jedynie u prezesa dr. Hubla swe nazwiska.

TU WYCIĄĆ!

— 30 —

Z początku oczekiwała z dnia na dzień, że otworzą się drzwi jej mieszkania i wejdzie Janusz, uleczony z szaleństwa, poprosi ją, o przebaczenie i wprowadzi do zamku, w którym mieszka teraz z dziećmi.

Nadzieje **zawiodły ją jednak. Zamiast męża** zjawił się u niej jego adwokat, by z nią omówić szczegóły rozwodu. Uprzejmy pan wzruszał tylko ramionami na jej zapewnienia o niewinności, a Janusz nie zjawił się wcale na rozprawę. Na podstawie zeznań świadków uznano ją winną złamania wiary małżeńskiej.

Nie dość, że przeprowadzono jej rozwód z mężem, ale nawet nie pozwolono jej zabrać żadnego z zieci, które kocha całą siłą macierzyńskiej miłości.

Odrzuciła ofiarowaną jej przez męża pensję, a ponieważ nie mogła się narzucać biednej matce, musiała się starać o jakieś zajęcie dla siebie, któreby jej zapewniło możliwą egzystencję. Chciała koniecznie być blisko dzieci.

Ileż razy błądziła godzinami naokół willi, by chociaż zdaleka ujrzeć swoich pieszczochów!

Tymczasem o zajęcie było bardzo trudno. Wszędzie, gdzie szukała posady, znajdowała drzwi zamknięte. I u zacnej pani Zawierskiej nie znalazła dotychczas nic odpowiedniego.

Właścicielka biura widząc jej zasmuconą twarz, próbowała ją pocieszyć.

— Niechże pani nie traci odwagi! Nie odrazu Kraków zbudowano. Widzi pani — rzekła. — gdyby pani nie była tak inteligentną jak jest, ale była

— 31 —

np. pokojówką, to miałabym dla pani miejsce. Dzisiaj popołudniu gospodyni hrabiego Dembskiego była u mnie, w celu wyszukania sobie pokojówki.

Olga wyprostowała się. Czy dobrze słyszała? Czy Zawierska wymówiła przed chwilą nazwisko hrabiego Dembskiego?

Właścicielka biura zauważyła jej zdumienie i zmieszanie; nie przeczuwała jednak powodu.

— Wszak prawda — rzekła, — że pani słyszała o nieszczęściu hrabiego? Nie? Szofer opowiedział mi o niem, gdy zarządczyni, nawiasem mówiąc prześliczna osoba, udała się do sąsiedniego sklepu, by załatwić kilka sprawunków. Hrabia był żonaty, ale podobno coś zaszło między nim a żoną. Przyszło nawet do wyzwania na pojedynek. Niech pani posłucha jednak, co się stało: w dniu, poprzedzającym pojedynek, hrabia zasiadł do biurka, prawdopodobnie, żeby uporządkować swoje papiery. Palił on zazwyczaj bardzo dużo. Jak zwykle, tak i teraz wypalił kilkanaście papierosów, gdy uwagę jego zwrócił gęsty dym w pokoju.

Wstał więc i otworzył okno, aby przewietrzyć mieszkanie. Myśli pani, że dym zniknął? Wcale nie. Przeciwnie, stał się jeszcze gęstszym. Gdy biedny hrabia przywołał służącego, ten powiedział mu, że w pokoju niema wcale dymu, że powietrze jest zupełnie czyste. Z piersi hrabiego wydarł się wówczas okrzyk przerażenia. Przywołano lekarza, ale ten nic nie poradził. Stwierdził tylko, że hrabia oślepł na obydwa oczy niewiadomo z jakiego powodu. Pojedynek nie mógł się oczywiście odbyć.

Humor

NIEWINNY.

— Za co dostałeś się do więzienia.

— Ponieważ spóźniłem się na pociąg.

— I dlatego zamknęli cię do celi?

— Tak, gdyż to był pociąg, którym miałem uciec zagranicę.

ŻYCZENIE URODZINOWE.

— Dzień dobry, panie O'Connel! — wita O'Brien swego sąsiada rzeźnika.

— Dzień dobry, kochany panie O'Brien!

— Dziś są moje urodziny, drogi sąsiedzie! Powinien mi pan zrobić prezent z jednej kiełbasy...

— A. to dzisiaj pan święci swoje urodziny, panie O'Brien! Więc życzę panu, żeby pan żył tak długo, aż pan dostanie ode mnie taką kiełbasę, panie O'Brien!

W LECIE.

— Jakto, ten kawałeczek lodu ma mitować całą porcję?

— A cóżby pan chciał za te 50 groszy? Tak wielki kawał, aby można było na nim jeździć na nartach?

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

Przed drużynowemi rozgrywkami o mistrzostwo Polski

w boksie

Studjując uważnie podział na grupy, które zgłosiły się do tegorocznych drużynowych mistrzostw pięściarskich Polski należy skonstatować że losowanie samo ze względów czysto sportowych wypadło nad wyraz szczęśliwie.

Dziesięć drużyn staje na starcie, lecz wartość sportowa nie wszystkich jest jednakowa. Mamy kilka zespołów, stanowiących wyższą klasę, a do tych zaliczyć trzeba łódzki I. K. P., warszawską Skodę, Policyjny K. Sp. ze Śląska i wreszcie poznańską Wartę. Reszta chociaż w szeregach swoich posiada wybitniejsze jednostki, jako całość tworzy wartość pośledniejszego gatunku. Dobrze więc się stało, że najlepsi figurują w grupie II i III. Finaliści tych grup w ostatecznej decydującej walce rozstrzygną o tytule mistrza Polski. To też tegoroczny finał będzie prawdziwym finałem, znajdą się bowiem w nim Warta, lub Policyjny K. S. z jednej strony, oraz IKP., względnie Skoda z drugiej.

Oby jednak tegoroczne mistrzostwo drużynowe w boksie mogły być doprowadzone szczęśliwie do końca. Niejednokrotnie już wskazywaliśmy, iż jest to wybienie pechowa konkurencja. Nie było wypadku, by po jakichś zawodach nie wpłynął mniej, lub więcej uzasadniony protest. Gra przy zielonym stoliku święciła swój tryumf. Kluby opanowała jakaś protestomanja; wydział sportowy PZB i zarząd nie wiedziały poprostu co zrobić z tym fantem.

Zło polegało na tem, iż przepisy i regulaminy zawodów były nieodpowiednio opracowane. Roiło się w nich od niejasności i niedomówień, które dowolnie interpretowano.

Dzięki temu powstała w roku ubiegłym słynna sprawa Policyjnego K. S. z IKP. o prawa senjora Taborka, która doprowadziła wreszcie do unieważnienia całych mistrzostw. Pewny tytuł mistrza Polski ominął łodzian. Wypadek ten nie był bez precedensu. Już w latach poprzednich łodzianie z takiemi samemi szansami sięgali po miano najlepszego zespołu pięściarskiego, gdy po słynnym meczu w Katowicach władze pięściarskie zmuszone były unieważnić mistrzostwa. A więc już dwa razy w konkurencji tej panowało bezkrólewie.

Zdaje się, iż pech ten zaczyna przejawiać się i w tegorocznych mistrzostwach. Jeszcze zawodnicy nie zdążyli przekroczyć sznurów ringu, rozgrywki dopiero co rolosowano, a już zarząd PZB. poczęstowano dwoma protesami. Zainicjowała je Warta. W proteście poznaniacy występują przeciwko dopuszczeniu do mistrzostwa zespołu IKP., twierdząc, iż jego zgłoszenie wpłynęło telegraficznie dopiero w ub. czwartek w godzinach przedpołudniowych, podczas gdy termin mijał w środę.

Autorem drugiego protestu jest Wisła. Klub ten szuka sprawiedliwości w sprawie mistrzostw okręgowych. (Wisła podaje, iż w drużynie Wawelu, który zdobył mistrzostwo okręgu krakowskiego, walczył nieuprawniony pięściarz Kosiński i że skład komisji sędziowskiej sprzeczny był z przepisami, gdyż zasiadali w niej dwaj członkowie zainteresowanego Wawelu.

Wisła zawody z Wawelem przegrała 6:10. Protest Wisły został odrzucony zarówno przez wydział sportowy jak i arząd okręgu swych pretensji, odwołała się to zarządu PZP. Jaki los spotka ten protest — narazie nie wiadomo, natomiast Warta swem wystąpieniem zyskała najwyżej tyle, że wywołało ono wielki niesmak. Zarząd PZB. protest ten odrzucił, gdyż stwierdzonem zostało, że IKP., za opóźnione o kilka zaledwie godzin zgłoszenie, absolutnie winy nie ponosi.

Kurs przodowników bokserskich

na Śląsku

Dzięki staraniom Ośródka W. F. Katowice, zostaje uruchomiony 2-tygodniowy kurs przodowników pięściarstwa dla 28 uczestników. Czas trwania kursu od 29. 10. — 11. 11. 1933 r. Celem jego jest przygotowanie samodzielnych i wykwalifikowanych przodowników boksu dla Śl. Okr. Związku Bokserskiego i oddziałów p. w.

Na kurs dopuszczeni są członkowie związku p. w., którzy ukończyli jakiekolwiek kursa w. f., w razie braku takich, kandydaci, którzy dają gwarancję ukończenia kursu z wynikiem pomyślnym, posiadają predystynację i zamiłowanie do boksu. Stan zdrowia musi być bardzo dobry a nadto duża sprawność fizyczna i ukończenie 18 roku życia oraz conajmniej 7 kl. szkoły powszechnej.

Kurs zostaje zakwaterowany w koszarach policji przy ul. Bartosza Głowackiego. Frekwentanci kursu otrzymują całodzienne wyżywienie w kasynie Komendy Rez. Policji Woj. Śl. Uczestnicy kursu winni posiadać kostjum gimnastyczny, sweter, ewentualnie długie spodnie sportowe i pantofle gimnastyczne, lub bokserskie. Kandydaci zgłoszą się w dniu 30. 10. 1933 r. o godz. 8 rano w Okr. Ośrodku W. F. w Katowicach, ul. Jana 14, wzgl. w koszarach policji przy ul. Bartosza Głowackiego, gdzie kurs będzie zakwaterowany.

Zamiejscowym uczestnikom kursu przysługuje zlecenie na przejazd koleją, które wydadzą odnośne obwody p. w.

Decydująca niedziela dla „Ruchu"

W najbliższą niedzielę rozegrany zostanie na stadjonie Wojska Polskiego o godz. 12.15 mecz ligowy pomiędzy śląskim Ruchem i warszawską Legją.

Ruch, kroczący obecnie na czele tabeli ligowej, walczyć będzie o bardzo wysoką stawkę: zwycięstwo nad Legją zapewniłoby mu prawie napewno tytuł mistrza.

Mecz zapowiada się również i dlatego interesująco, że oba zespoły wystąpią w najmocniejszych składach.

Eliminacyjny turniej piłkarski

o spadek z Ligi

Po ukończeniu rozgrywek ligowych w drugiej grupie (1.11) oraz po finałach o wejście do Ligi między Polonią i WKS. Wilno (29.10 i 5.11) rozegrany zostanie eliminacyjny turniej między wicemistrzem klasy A (mistrz klasy A wchodzi automatycznie do Ligi) a dwoma ostatniemi klubami ligowemi.

Z turnieju tych trzech drużyn — zwycięzca wejdzie do Ligi, a dwa spadną do klasy A. Kto wejdzie do tego turnieju narazie jeszcze niewiadomo. W każdym razie wydział gier i dyscypliny PZPN zastanawiał się już nad tą sprawą, która powoduje dużo kłopotu, ponieważ ze względu na wcześnie zapowiadającą się zimę istnieje możliwość ukończenia turnieju podczas mrozów i śniegów.

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny PZPN ustalono, że już 5 listopada odbędzie się pierwszy mecz tego turnieju eliminacyjnego, a mianowicie między dwoma ostatniemi klubami Ligi. Ponieważ kluby te kończą swe mistrzostwa ligowe 1 listopada, przeto natychmiast sędziowie tych meczów winni wysłać protokuły z zawodów, by wydział gier i dyscypliny Ligi mógł rozgrywki zweryfikować i ogłosić tabelę.

Po tem ogłoszeniu telegraficznie zostałaby wyznaczona rozgrywka w dniu 5 listopada między dwoma ostatniemi klubami ligowemi.

Następne rozgrywki już przy udziale wicemistrza klasy A. odbędą się w terminach: 12.11, 19.11, 26.11, 3.12 i 10.12.

Czy hokeiści polscy pojadą do Czech?

Polski Związek Hokeyu na Lodzie otrzymał z Czechosłowacji propozycję przysłania polskiej drużyny na otwarcie sezonu na sztucznym „Zimnym Stadjonie" w Pradze w dniach 4 i 5 listopada. Drużyna polska pojechałaby do Pragi na kilka dni przed zawodami celeem odbycia krótkiego treningu. Gracze czechosłowaccy znajdują się w tym samym położeniu, albowiem i oni jeszcze nie trenowali na lodzie.

Decyzja wysłania reprezentacji zapadnie w najbliższych dniach.

Skład śląskiej reprezentacji bokserskiej

przeciw Warszawie, Krakowowi i reprezentacji Brna

Kapitan sportowy Śl. O. Z. B. zestawił następującą reprezentację przeciwko Warszawie na 5 listopada 1933 r. (w Katowicach) i przeciwko reprezentacji Krakowa na 10. 12. br. (w Krakowie):

Jarząbek (I. K. B.) rez. Górecki (Stadjon), Krawczyk (I. K. B.) rez. Cichy (Policyjny K. S.). Rudzki (Naprzód Lipiny) rez. Matuszczyk (Polic. K. S.). Bialas (Slavia) rez. Konieczny (Naprzód Lipiny). Gburski (Polic. K. S.) rez. Brabański (Slavia). Makosz (Policyjny K S.) rez. Piecha (I. K. B.). Wystrach (Policyjny K. S.) rez. Jasiulek (Slavia). Wrazidło (Polic. K S.) rez. Uherek (I. K B.).

Na dzień 3 grudnia 1933 r. przeciw reprezentacji Brna (w Król. Hucie) skład śląskiej reprezentacji jest następujący: Jarząbek, Krawczyk. Rudzki Bialas, Staedtlaender, Wieczorek, Jasiulek, Uherek.

Zainteresowane kluby czyni się odpowiedzialnemi, by zawodnicy, stawieni do reprezentacji, pilnie trenowali i, by przybyli na wyznaczone miejsce na 1 i pół godziny przed rozpoczęciem zawodów. Jeżeli zawodnik z ważnych względów nie będzie w możności stanąć do walki, kluby zgłoszą o tem niezwłocznie do sekretarjatu Śl. O. Z. B.

Sport w Krakowie

FINAŁY TURNIEJU SIATKÓWKI W KRAKOWIE.

W sobotę rozegrane zostaną na sali YMCA (Krowoderska 8) finały turnieju siatkówki o programie następującym: 1) godz. 15 Półfinały dwójek panów, 2) Finał dwójek pań, 3) Finał dwójek panów, poczem rozpoczną się na trzech boiskach jednocześnie rozgrywki trójek siatkówki pań i panów.

TURNIEJ TRÓJKOWY SIATKÓWKI.

W niedzielę w dalszym ciągu rozgrywane będą na sali YMCA spotkania trójek siatkówki pań i panów o mistrzostwo Krakowa. Startują: Cracovia. Wisła. Wawel Sokół. YMCA i inne. Początek o godzinie 9 rano i 15.

Sport w Wielkopolsce

OGÓLNY TURNIEJ CIĘŻKOATLETYCZNY W BYDGOSZCZY

W dniach 1 i 2 listopada odbędzie się w Bydgoszczy wielki turniej ciężkoatletyczny. Udział wezmą najwybitniejsi ciężkoatleci z całej Polski.

PÓŁFINAŁ TURNIEJU PIŁKARSKIEGO O MISTRZOSTWO M. BYDGOSZCZY

Odbyły się onegdaj dwie finałowe rozgrywki o mistrzostwo m. Bydgoszczy. K. S. „Polonja" pokonała w wysokim stosunku bramek 6:2 A-klasową drużynę KS. Kabel Polski, a Sokół I rozgromił C-klasową drużynę KS. Promień w stosunku bramek 5:1.

Wchodzą zatem do finałowej rozgrywki drużyny KS. Polonia i Sokoła I.

WKS. GRYF MISTRZEM POMORZA W HAZENIE

Na skutek protestu drużyny OPWK., która ostatnie zawody w hazenę przegrała walkowerem, odbyły się powtórne zawody o mistrzostwo Pom. OZGS. Zawody te odbyły się w niedzielę w ogródkach Jordanowskich w Toruniu. Wygrała drużyna Gryfu, bijąc O. P. W. K. w stosunku 10:3 (6:3).

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

KOLALRZE NA START!

Sekcja kolarska C. K. S. w nadchodzącą niedzielę o godz. 10 rano w parku Tow. Saturn organizuje 30 klm. wyścig kolarski, wyłącznie tylko dla kolarzy niestowarzyszonych. Do wyścigu tego, który ma znaczenie propagandowe winni stanąć wszyscy, którzy jeżdżą na rowerach. Szanse dla wszystkich są równe, a być może, że jakiś ukryty talent zabłyśnie i stanie w szergach najlepszych kolarzy Zagłębia. A więc kolarze-amatorzy w niedzielę wszyscy na start! Dla zwycięzców przewidziane nagrody.

JANOSEK W BIEGU „STRZAŁY"

T. Janosek, obecnie członek „Brygady" częstochowskiej, w nadchodzącą niedzielę ma startować w jesiennym biegu o puhar „Strzały" w Sosnowcu.

12 LISTOPADA WALNE ZEBRANIE PODOKRĘGU

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła nadzwyczajne walne zebranie klubów piłkarskich Zagłębia odbędzie się 12 listopada br. o godz. 9.30 w sali posiedzeń rady miejskiej w Dąbrowie. Na zebraniu będzie wybór zarządu Podokręgu.

BRYNICA — HAKOAH

W sprawie przerwanego meczu Hakoah — Brynica w Będzinie, prowadzonego przez sędziego Kuskę, toczy się jeszcze śledztwo, a więc załatwienia tej sprawy należy oczekiwać dopiero za tydzień.

„SAMSON" SOSNOWIEC NIE ISTNIEJE?

Jak nas informują Ż. K. S. „Samson" Sosnowiec za nieujawnianie żadnej działalności sportowej został ostatecznie skreślony z listy członków P. Z. P. N.

CIAPAŁA BRONI BARW SOLVAY

W nadchodzącą niedzielę bramki Solvay bronić będzie Ciapała, któremu skończyła się już 2-tygodniowa dyskwalifikacja.

KOPEĆ WYSTĄPI W NIEDZIELĘ

W nadchodzącą niedzielę, atak czeladzkiej Brynicy contra Zagłębie prowadzić będzie Kopeć, którego klub sprowadza z wojska.

Zarząd Śl. O. Z. P. N.

uchwalił:

Odrzucić prośbę KS. Śląsk Siemianowice o zniesienie reszty dyskwalifikacji nałożonej na gracza Pyrka Józefa.

Nadto:

rozpatrywano odwołanie KS. 20 Nikisz przeciwko weryfikacji zawodów o mistrzostwo c/a KS. Sokół W. Chełm z dnia 3. 9. 1933 r. i postanowiono odwołanie to uwzględnić i uznać zawody z wynikiem, jaki został osiągnięty na boisku, gdyż stwierdzono, że podane imię Berthold gracza Witasa było mylne, albowiem właściwe imię tego gracza jest Engelbert;

uznano pretensję finansową TS. Murcki do TS. 20 Bogucice w wysokości 28.60 zł. tyt. kosztów podróży na zawody w dniu 2 lipca br., stosownie do zawartej umowy: Należność płatna jest w 3 ratach miesięcznych od dnia 1. 11. 33 r. Równocześnie udziela się zarządowi TS. 20 Bogucice nagany za niewykonanie zarządzenia WG. i D. i nie udzielenie TS. Murcki rewanżu zawodów.

Podaje się do wiadomości, że Związek Polskich Związków Sportowych wydał broszurę, zawierającą statut wzorowy klubów sportowych, opracowany na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach. Broszurę, której cena wynosi zł. 0,50, mogą kluby sportowe zamawiać w Sekretarjacie Z. P. Z. S (Warszawa, Wiejska 11), lub w Głównej Księgarni Wojskowej (Warszawa, Nowy Świat 60)

Legja mistrzem Polski

w tenisie

Mecz finałowy o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie pomiędzy warszawską Legją a łódzkim Lawn- Tenis - Klubem, zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Legii w stosunku 7:0. Warto podkreślić, że łódzki Lawn-Tenis-Klub był mistrzem Polski przez 7 lat z rzędu.

Tłoczyński pokonał Grohmana 6:1 6:3 i Statlendera 6:2 6:2. W grze pań Neumanówna pokonała Oserową 6:2 6:0. W grze podwójnej para Tłoczyński — Witman wygrała z para Statlender — Grohman 6:2 6:3, a w grze mieszanej para Neumanówna — Witman z para Oserowa — Grohman 6:2 6:1.

Sport na Śląsku

KS. „31“ GODÓW — KS. PW I WF NIEWIADOM 3:2 (3:1)

Bramki zdobyli: Student Fr. Ochman Wilhelm i Student Wilhelm. Na specjalne wyróżnienie zasługują obaj obrońcy i młodociany bramkarz.

T. S. MARS — G. D. A. INGENDGRUPPE

23 bm. odbyły się pierwsze w tym sezonie spotkanie towarzyskie w tenisie stołowym, między T. S. Mars a G. D. A. Jugendgruppe Katowice II. Wyniki są następujące: Wycisk (M) — Kowalczyk (G) 21:16 21:8; Muszyk (M) — Biniok (G) 17:21 13:21; Grzybowski (M) — Przystolik (G) 21:7 21:12; Zips (M) — Leder (G) 21:10 21:17; Wycisk H. (M) — Nowatius (G) 24:22 21:16; Wycisk R (M) — Olesch (G) 17:21 15:21; Michalski (M) — Kuliga (G) 17:21 21:18 21:19; Biniok, Przybylski (G) — Wycisk J., Muszyk (M) 20:22 21:17 11:21.

Ogólny rezultat 6:2 dla T. S. „Mars“. Specjalnie dobrze grali Grzybowski i Wycisk J. W G. D. A. Biniok. Kierował spotkaniem p. Br. B'chynek.

K. S. „UNJA“ KOŃCZYCE

poszukuje przeciwników dla swoich drużyn I. i II. senjorów na mies. listopad i grudzień, na swem boisku lub też na wyjazd. Wszelkie korespondencje należy kierować pod adresem Frytko Paweł, Kończyce, ul. Wilczka 28.

„KOŚCIUSZKO“ SZOPIENICE — KS. RUCH

Po raz pierwszy od istnienia zmierzą się w niedzielę, 29 bm. na boisku „Ruchu“ w W. Hajdukach wyżej wymienione kluby. Drużyna KS. „Kościuszko“, która ostatnio ma tylko dobre wyniki, prowadząc w tabeli klasy A, I okręgu, zjeżdża do Wielkich Hajduk w jaknajlepszym składzie i będzie się starała przy ich pierwszym występie w Wielkich Hajdukach udowodnić, że należy ją zaliczać do najlepszych zespołów Śląska.

O puhar Europy środkowej

W Budapeszcie odbył się mecz o puhar Europy środkowej pomiędzy Włochami a Węgrami. Zwyciężyły Włochy w stosunku 1:0 (1:0).

Obecny stan tabeli zawodów o puhar Europy środkowej przedstawia się następująco:

	gry	zwyc.	pkt.	st. br.
1) Włochy	3	3	6	6:0
2) Węgry	2	1	2	3:1
3) Czechosłow.	1	0	0	0:2
4) Szwajcarja	2	0	0	0:6

Austrja jeszcze nie grała.

Dobre połowy u wybrzeży polskich

W miesiącu wrześniu r. b. złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 325.660 kg. ryb wartości 187.947 zł.

Połowy były znacznie lepsze niż w sierpniu, głównie wskutek lepszej zdobyczy węgorzy i śledzi. Większość śledzi sprzedano w Gdańsku, część w Gdyni i część wysłano koleją do fabryk konserw na Śląsku. W Gdyni rozpoczęto próby solenia śledzi bałtyckich w beczkach. Węgorze sprzedawano głównie na wybrzeżu, 5 tonn wysłano do Niemiec i 5 tonn do Szwecji. Wędzarnie rozpoczęły już pracę wędząc śledzie, węgorze i płastugi, a w Gdyni również piklingi. Do Gdyni przybyło 6 statków ze śledziami solonemi, importowanemi, oraz 4 transporty śledzi solonych z połowów polskich.

W porównaniu z poprzednim miesiącem połowy zwiększyły się o 75,6%, a wartość ich zwiększyła się o 89%.

W tymże miesiącu r. ub. połów wynosił 202.260 kg.

Kajzerowi groziła śmierć z rąk pięknej kobiety - szpiega

We Francji wypłynęła obecnie na wierzch wiadomość bardzo zajmująca z czasu wojny: o próbie zgładzenia cesarza Wilhelma II-go.

Zabrał głos w tej sprawie znany pisarz Clement Vautel:

„Zwrócono się do mnie i do innych pisarzy o wypowiedzenie zdania w takiej sprawie:

„Niedawno, z powodu udzielenia odznaczenia wybitnemu szpiegowi-kobiecie, która w czasie wojny oddała bardzo wielkie usługi, opowiadano, że dzięki swym stosunkom miłosnego zakroju miała ona w roku 1917-ym możność zgładzenia Wilhelma II. Zapytano o to rząd. Rada ministrów zajęła się tą sprawą. Na podstawie bardzo stanowczego zdania pana Poincare'go który był wówczas Prezydentem Republiki, nietylko odrzucono tę myśl, ale także nakazano Drugiemu Oddziałowi, aby nie myślał w przyszłości o niczem podobnem.

„I pytają mnie o zdanie w tej sprawie. Słyszymy o tem przedziwnem zdarzeniu po raz pierwszy. Mniejsza o to. Przypuśćmy, że tak było, a nawet, że kobieta - szpieg miała istotnie możność zgładzenia Wilhelma II-go.

W jakiż to sposób?

Czy miało to być sprzątnięcie Kajzera w toku takiego... widzenia się, jakie Judycie pozwoliło naprzód zawrócić głowę Hollofernesowi, a potem mu ją uciąć?

Judyta bowiem, która należała do ówczesnego Drugiego Oddziału armji, uchodziła za bohaterkę. Natknęła ona wielu malarzy, poetów, muzyków i t. d. Dlaczegóż więc ganić tę przedsiębiorczą kobietę dzisiejszą, która gotowa była pójść za tym sławnym przykładem, zresztą nie tak dalece, — przypuszczam, — by uciąć głowę swemu cesarskiemu towarzyszowi i przynieść ją trumfalnie do głównej kwatery w Chantilly.

Ale trzeba i o tem myśleć, że to patrjotyczne morderstwo nie byłoby się zapewne podobało koronowanym głowom w państwach sprzymierzonych, bo jest pewna ich solidarność, przynajmniej o tyle, że nie chcą być ucięte, nawet z dobrej pobudki, a zresztą nic by to w stanie rzeczy nie zmieniło.

Gdy żołnierze Hollofernesa stwierdzili, że ich wódz stracił głowę, wpadli w popłoch zwinęli oblężenie i Bethulia była ocalona. Ale w roku 1917-ym takby nie było. W miejsce Wilhelma II-go przyszedłby poprostu Kroprinz i wojna toczyłaby się dalej. A o nas by źle mówiono i prezydent Wilson możeby nam nie pomógł.

„Można przeto zrozumieć, Poincare i rząd odrzucili zamysł tak niebezpieczny dla wszystkich, poczynając od Kajzera i od pięknej Judyty francuskiej.

„Ale może chodziło tylko... o porwanie Wilhelma II-go lub schowanie gdzieś najwyższego pana wojny. Wtedy już mniej koniecznie było to... „nie pozwalamy". Kajzer, jako jeniec i zakładnik. — co to za gratka! Albo Kajzer, który się tajemniczo ulotnił — co za popłoch!

„Może zresztą wszystko to jest tylko opowieścią, ale opowieści szpiegowskie mają teraz powodzenie.”

Jak się robi zwycięzców na wyścigach konnych?

Sąd Okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznania sprawy właściciela stajni wyścigowej Rakowera i jego wspólników oskarżonych o niezwykłe oszustwo popełnione po raz pierwszy na terenie wyścigów konnych.

Wedle oskarżenia Rakower i jego „prawa ręka“ Ukraińczyk weszli w porozumienie z dżokejem Grudą i chłopcem stajennym Kłoszewskim, namówiwszy tego ostatniego do cert“ będącego własnością Rakowera.

Koń ten nie mający szans do wyścigu otrzymał zastrzyk podniecający zrobiony przez Kłoszewskiego. Rakower i jego wspólnicy „obstawili“ konia i totalizator wypłacił im dużą wygranę około 40 tys. złotych.

Afera wydała się wskutek tego, że podnieconego konia poddano oględzinom i na szyji pod grzywą stwierdzono obrzęk wywołany zastrzykiem.

Kłoszewski, który przyznał się do winy, zdradzając sprytnych wspólników.

Wedle oskarżenia kombinatorzy wyścigowi usiłowali poraz drugi powtórzyć udany zabieg, robiąc zastrzyk klaczy „La Suisse“, lecz podniecenie konia zauważono przed biegiem i komisja wycofała klacz.

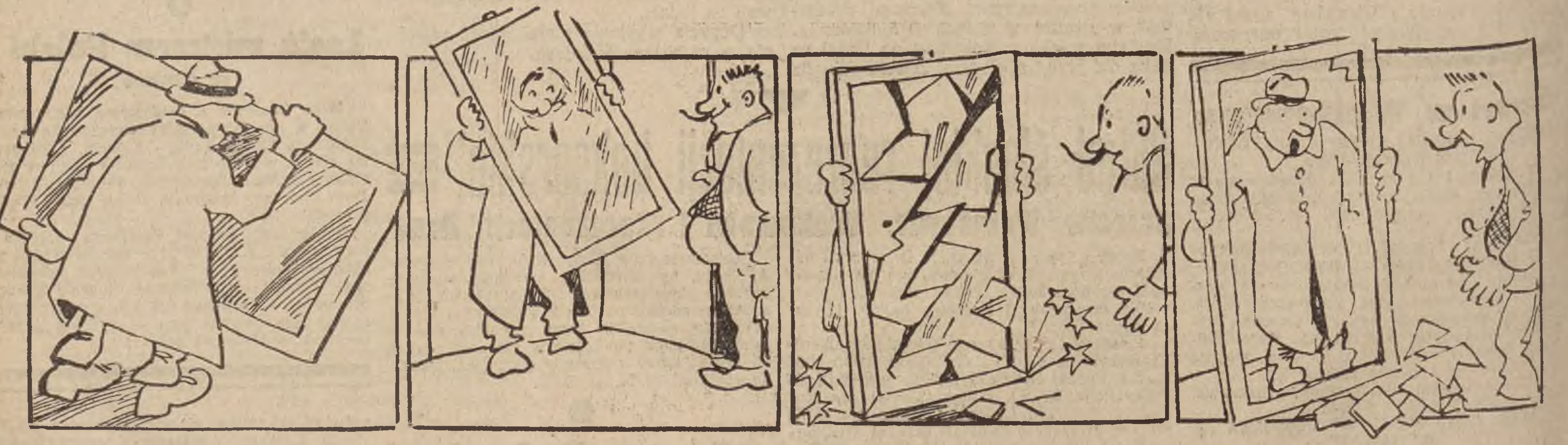
Sprawa ze względu na swą oryginalność budzi zainteresowanie szczególnie „sfer“ wyścigowych.

FATALNA POMYŁKA.



— Pan sobie życzy?
— Chciałem pani powiedzieć, że pani jest piękna jak anioł Rubensa — ale... niestety pomyliłem się... Proszę mi to wybaczyć.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek zawsze biedę klepie,
lecz czasami mu się zdarza,
że zarobi parę groszy
jako pomocnik tragarza

Wczoraj znowu „szef“ mu kazał
przynieść lustro ze Sosnowca
i oddać je w Katowicach,
u jakiegoś przemysłowca

Wreszcie Froncek lustro stawia,
myśląc, że „łyknie“ wódeczki,
a tu nagle całe tremo
pryska w drobne kawałeczki.

Tak więc w wielkiej ramie lustra
widać Froncka „łepetynę“,
który, przewidując skutki,
ma nie bardzo tęgą minę.

(C. d. n.)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.